Nr. 107 Kraków, Środa dnia 11 Maja 1898. Rok VI

Przedpłata w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja nie zwraca
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 809.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Rewolucja we Włoszech.

Ponure wiadomości przyniósł w poniedziałek drut telegraficzny. Złowrogie wróżby, że podnoszący głowę republikanizm w Hiszpanji może wywrzeć wpływ na stosunki wewnętrzne innych mocarstw europejskich, poczynają się sprawdzać. Najwięcej zagrożony był półwysep Apeniński; od dawna nie brakło we Włoszech żywiołów, któreby chętnie tron króla Humberta zamieniły na krzesło republikańskiego prezydenta. Ponad wszelkie oczekiwania szybko obawy te poczęły się sprawdzać. W Medjolanie wybuchła formalna rewolucja. Zdaje się że oficjalne depesze starają się nieco osłabić znaczenie rokoszu, który lombardzką stolicę wprawił w stan anarchji. Spokój, który zapanował w niedzielę, jest, jak się zdaje, chwilowy tylko: porządek przywrócony został strasznym rozlewem krwi. Przeszło dwusiu jest zabitych i rannych. Miasto wygląda jak po przejściu nieprzyjaciela. Najbogatsze sklepy na głównych ulicach są złupione, między innemi także i europejskie składy Bocconiego na placu Katedralnym. Wszyscy cudzoziemcy tłumnie opuszczali w niedzielę Medjolan; na dworcach panował ścisk nie do opisania. W poniedziałek ruch rewolucyjny przeniósł się już do prowincji rzymskiej a wiadomości, jakie o tem nadchodzą, są nad wszelki wyraz niejasne i groźne.

Król Humbert przybył do Rzymu w sobotę wieczorem z Turynu, gdzie brał udział w świetnej uroczystości pięćdziesiątej rocznicy otwarcia pierwszego parlamentu w pałacu Madama. Bezpośrednio przed tą uroczystością doręczono królowi następującą depeszę: „Medjolan: Rozruchy wśród ubogiej ludności, wywołane drożyzną, przybrały nagle wprost rewolucyjny charakter. Lud wznosił barykady, które wojsko niszczyło. Między rewolucjonistami wielu zabitych i rannych. Wielu jest także rannych żołnierzy; rotmistrz kawalerji został zabity. Komendant korpusu jen. Bava objął funkcje nadzwyczajnego królewskiego komisarza. W nocy i zrana nadeszły liczne posiłki wojskowe. U bram miasta wojsko zatrzymuje wieśniaków i robotników z okolicy, aby nie powiększać liczby. Jeszcze poranek sobotni był spokojny. Hasło do rozruchów dała pogłoska, że na najbliższej stacji kolejowej, odległej od Medjolanu o kilka kilometrów, tłum ludności powstrzymał pociąg, idący wprost z Alessandrji i wiozący posiłki wojskowe. Wnet przed bramą Ticino poczęto wznosić barykady; niebawem barykady stanęły w różnych punktach miasta. Najwięcej krwi popłynęło przy bramie Garibaldiego. Ruch na kolejach miejskich i tramwajach siłą wstrzymano. Jenerał Bava rozwiązał natychmiast wszystkie socjalistyczne i republikańskie stowarzyszenia, zawiesił wydawnictwo dzienników *Secolo* i *Italia del Popolo*, a całą redakcję *Secola* z redaktorem Romussim na czele uwięził. Jenerał Bava usiłował daremnie ogłosić proklamację stanu oblężenia, ponieważ zecerzy, nie chcąc drukować proklamacji, rozpoczęli solidarnie strejk. Po krwawych walkach przy Porta Venezia, Porta Vittoria i Porta Ticinese jenerał Bava uśmierzył rewolucję. Miastu grożą ciemności dzisiaj w nocy, ponieważ przewody elektryczne są uszkodzone“.

Wkrótce po odczytaniu tej depeszy miał król mowę na uroczystości. Widocznie wzruszony, rzekł między innemi: „Uczucie bólu, które w tej chwili przepełnia mnie i jako Włocha i jako króla, łagodzone jest przez świadomość, że mamy zadanie czuwania nad przyszłością ojczyzny. Cierpienia ludu nakazują memu rządowi czujną dbałość. Czuję też, że parlament i kraj, jak zawsze tak i teraz około mnie się skupi i mam zaufanie, że obrony najważniejszych interesów narodu dokonamy silną dłonią. Lud miał i ma w moim domu tłomacza swoich uczuć; dom ten budował się na zaufaniu swego ludu. Ta wewnętrzna harmonja udoskonali i uczyni coraz skuteczniejszemi dzisiejsze państwowe nasze instytucje dla wielkości i dobra Italji“. Mowę tę powitano w Turynie okrzykami: „Niech żyje król!“ i entuzjastyczną owacją... Król bezzwłocznie odjechał do stolicy, gdzie przybył silnie wzburzony. Sprawozdania rządu nie pozostawiały najmniejszej wątpliwości, że rewolucja medjolańska nie była objawem naturalnego wzburzenia, lecz zorganizowanym i przygotowanym socjalistyczno-republikańskim rokoszem. Radykalni medjolańscy deputowani kierowali całym spiskiem wspólnie z przywódcami socjalnej demokracji, a dziennik *Secolo* był organem partji rewolucyjnej. Król Humbert jest podobno bardzo niezadowolony z chwiejnego zachowania się Rudiniego i w kołach dworskich przebąkiwać poczynają o ponownem powołaniu Crispiego, do którego król ma wciąż bezgraniczne jako do męża stanu zaufanie.

Według ostatnich depesz, ruch rewolucyjny z z Lombardji przeniósł się do Kampanji. W samym Rzymie panuje jeszcze porządek, ale druty telegraficzne z prowincją są już poprzerywane, a po miastach prowincjonalnych tłum rozbija sklepy i stacza krwawe walki z wojskiem. Z wielu miejscowości donoszą o zabitych i rannych. W samym Rzymie w przewidywaniu lada chwila wybuchnąć mogących rozruchów, pałace obcych ambasad i poselstw otoczone już zostały wojskiem. Dzienniki pomieszczają pełne niepokoju artykuły, a wśród publiczności panuje panika. Dziennik *Italia* słusznie, jak się zdaje, pisze, że wypadki w Lombardji i w Kampanji są objawami najgroźniejszego przesilenia, przez jakie przechodziły Włochy od czasu wojny o wolność.

Habsburg.

Wiedeń, 8 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Jako wstęp do otwarcia wystawy w Praterze oraz rozpoczętych uroczystości jubileuszowych, wystawiono w tutejszym *Deutsches Volkstheater* w piątek wieczorem po raz pierwszy sztukę fantastyczno historyczną p. t.: „Habsburg“, napisaną umyślnie na cesarski jubileusz przez znanego austrjackiego urzędowego poetę, barona Bergera. W sztukach okolicznościowych nie szuka się zwykle większej wartości literackiej, nie znajdzie się jej też w „Habsburgu“, jakkolwiek trzeba przyznać Bergerowi, że napisał rzecz swoją ładnym wierszem, i że o ile można ustrzegł się zrobienia jej ciężką i nudną. Nie ustrzegł się natomiast zbyt jaskrawych aluzyi do czasów dzisiejszych i do dzisiejszych walk, w których to aluzjach jeśli jest wiele myśli mądrych i poczciwych, to nie brak także i ofiar złożonych na ołtarzu wodanizmu, proklamujących niemiecką hegemonję nad Słowiańszczyzną. Posyłam wam streszczenie sztuki, która może was zainteresować, jako część obchodów jubileuszowych.

Treść „Habsburga“ przenosi nas w czasy cesarza Rudolfa I. Sztuka zaczyna się obrazem, ułożonym w tonie nowożytnym, Hauptmannowskim. Scena przedstawia dolinę nad Dunajem, ponad którą widać ciemną sylwetę Kahlenberga; na dolinie uwijają się sylfy i karły, z których rozmowy dowiadujemy się, iż w tej chwili toczy się gwałtowna decydująca bitwa między cesarzem Rudolfem a czeskim królem Ottokarem. Czarownice i złe duchy Dunaju życzą szczęścia królowi Czech, i nie chcą, by Rudolf przepłynął Dunaj, i po drugiej jego stronie założył „królestwo o którem marzy“. Ale przeciw tym złym duchom spływa z nieba, wśród dźwięków serafińskiej muzyki, grupa świętych chrześcijańskich, skupiona około krzyża. W pełnej glorji ukazują się: św. Leopold, klęczący św. Hubert z białym jeleniem, który wśród rogów niesie jaśniejący krzyż i święty Jerzy. Złe duchy Dunaju cofają się przerażone. Czarownica nie daje jednak w zupełności za wygraną; stara się odstraszyć tych, co popierają habsburgskie nad Dunajem panowanie:

„Wenn Habsburg eine Ahnung hätte,
Welch' ein Gespinnst von Wirrsal und von Noth
Dem Reiche, das er gründen möchte, droht,
Die Lust dazu verginge ihm — ich wette!“

(Gdyby Habsburg miał przeczucie, jaki zamęt i jaka nędza grozi państwu, które zamierza założyć, to ręczę, żeby stracił do tego ochotę).

W walce ulegają złe duchy niebieskiemu orszakowi. Wtedy czarownica układa nową przeciw cesarzowi intrygę. Oto żąda, by wolno było jej i jej towarzyszom roztoczyć nad głową zmęczonego Rudolfa sny, wróżące mu przyszłe dzieje jego państwa. Pierwszy sen w nowym domu — ten się zawsze sprawdza! — Święty Jerzy zezwala czarownicy na sprowadzenie tych snów. Na tem się kończy akt pierwszy.

Drugi akt, najwięcej ze wszystkich dramatyczny, poczyna się na wielkim otwartym placu wiedeńskiego Burgu. Tłum czeka na Rudolfa; te sceny poświęcił autor charakterystyce Wiedeńczyków, w których dziwnie się wedle niego mieszają złote płomienie miłości z „czarnością żółci“. Te dwa główne rysy duszy Wiedeńczyka — mówi Berger — sprawiają że barwy czarno-żółte są najodpowiedniejsze na sztandar jego. Przenośnia, jak widzimy, dość naciągnięta.

W tej chwili okazuje się Rudolf, silny i czerstwy starzec sześćdziesięcioletni, ciągle jeszcze w myślach zajęty dopiero co stoczoną bitwą. Wraca z kościoła Minorytów, gdzie modlił się u trumny poległego Ottokara. Wypowiada dłuższy monolog, w którym wiele jest, jak zresztą w całej sztuce, aluzyj do obecnych wypadków, a którego treścią jest ubolewanie, że piękne kraje Austrji muszą zawsze być polem walki i niepokoju. Rudolf walczy z sobą, niepewny, czy nie lepiej byłoby powrócić do niemieckich krajów, poniechawszy dziedziny słowiańskiej; wahanie cesarza ustaje dopiero po słowach Ulricha Lichtensteina, który powiada:

Panować tu musi ten, komu największą radością jest budować i tworzyć, dla którego więcej znaczy jeden zabezpieczony wałami górski strumień, niż wygrana bitwa, i widok jednego uczącego się dziecka, niż widok najdzielniejszego rycerza — jednem słowem *ein echter deutscher Mann*, niemiecki książę musi panować w tych krajach, gdzie był margrabią Rydyger z Pöchlarn i gdzie śpiewał Walter von der Vogelweide...

Ustęp powyższy jest w sztuce jednym z najjaskrawiej poruszających dzisiejsze kwestje austrjackie; frazes o *echter deutscher Mann* wywoływał w sali burze klasków, jako proklamujący symbolicznie niemieckie uroszczenia do hegemonji w państwie. Takie akcentowanie przeciwieństwa między cesarską ideą państwową, a ideą słowiańską spotykamy w sztuce niejednokrotnie jeszcze później. Zaraz po słowach powyższych Lichtensteina udaje się cesarz Rudolf na spoczynek. Zaledwo zamknął powieki, ukazują się przeróżne widziadła: duch domu Habsburgów, czarownica Dunaju, duch zabitego króla Ottokara. Ottokar rzuca cesarzowi przekleństwo: „To pole — woła — na którem się starła wczoraj słowiańska siła z niemiecką, będzie sercem państwa, ale sercem chorem“. „Tak nie będzie“ — odpowiada Rudolf. „Któż przeszkodzi?“ — „Ja i mój dom!“ Sen cesarza rozsnuwa się w coraz to inne obrazy. Rudolf widzi z śnieżystej okolicy górskiej granice swego przyszłego państwa. Pragnie jeszcze zobaczyć największego członka swego domu. W chmurach ukazuje się wtedy... Marja Teresa!

Krajobraz zmienia się znowu; widać cesarski zamek myśliwski w Mürzsteg. Stary mieszkający tu leśniczy, Jepp, stanowi w sztuce przejście do teraźniejszości i do nastroju jubileuszowego. Opowiada on wypadki z ostatnich lat, radosne i smutne — wspomina nawet o bitwie pod Sadową i o śmierci arcyksięcia

Rudolfa. Przesuwa przed oczami słuchaczów burze roku 1848, odrodzenie konstytucyjne Austrji, przymierze z Niemcami i t. d.

W zakończeniu powraca sztuka Bergera znowu do czasów dawnych. Ukazuje się Rudolf. który zajmuje w stałe posiadanie zamek wiedeński. Kurtyna zapada wśród okrzyków na cześć Habsburga, wśród brzmienia hymnu ludów i krzykliwego nastroju publiczności.

Swój.

KRONIKA.

Z dnia na dzień.

Poruszona przez Audaxa w niedzielnych „Uwagach“ myśl zorganizowania zbiorowej wycieczki do Pragi na drugi zjazd słowiański, życzliwe znalazła przyjęcie; już dzisiaj otrzymujemy liczne zgłoszenia od osób pragnących wziąć w niej udział — a między niemi są także przedstawicielki płci pięknej. Byłoby rzeczą pożądaną, aby jak najwięcej naszych pań, dla których prawdziwy kult na ziemi czeskiej zaszczepił niezapomniany Jelinek, pojechało z nami do Pragi. Wycieczka zapowiada się wesoło i pięknie a spełnienie obowiązku politycznego połączy się w niej z najmilszą towarzyską rozrywką.

Już po wydaniu niedzielnego numeru doszła nas wiadomość, że obok uroczystości Palackyego i zjazdu dziennikarzy słowiańskich w uroczystym tygodniu pc między 17 tym a 22-gim czerwca odbędzie się w Pradze także zjazd studentów słowiańskich z krajów Austrji. Myśl ta powstała dopiero w tych dniach i niezawodnie przyjęta zostanie z zapałem w kołach uczniów słowiańskich szkół wyższych naszej monarchji; tembardziej zaś akademicy krakowscy, którzy tak trafnie odczuli znaczenie wypadków ostatnich miesięcy ubiegłego roku i którzy mają tyle zasługi w doprowadzeniu do skutku pierwszego zjazdu słowiańskiego w Krakowie, rozwiną niezawodnie żywą agitację, ażeby czerwcowy zjazd studentów powiódł się jak najlepiej i ażeby młodzież polska wystąpiła w nim na pierwszy plan zarówno liczbą swoich reprezentantów, jakoteż ich umysłową i polityczną dojrzałością.

Wszystko pozwala wróżyć, że połowa czerwca będzie imponującym objawem wspólności i sojuszu Słowian austrjackich. Nie zabraknie oczywiście puszczyków, którzy huczeć będą przeciwko polskiemu udziałowi w zjeździe. Lwowski *Przegląd* p. Masłowskiego, mimo iż od czasu do czasu walczy z ziemowityzmem *Słowa Polskiego*, to przecież w inspirowanych wiedeńskich korespondencjach twierdzi, że wszystko złe powstało w Austrji ze zjazdu Słowian w Krakowie i że partja barona Dipaulego trzymałaby się jak mur słowiańskiej większości, gdyby nie kolacja w hotelu Saskim w Krakowie, recepcja w klubie konserwatywnym, śniadanie u p. Gralewskiego i obiad wydany przez miasto w sali Towarzystwa ubezpieczeń!

Oto co się nazywa bystrość i przenikliwość polityczna... Schylamy przed nią czoło, ale sądzimy, że skoro się już raz to nieszczęście stało, to nadzieja festynu wydanego przez redakcję *N. fr. Presse* na cześć Koła polskiego dla uwieńczenia zgody w Austrji tem bardziej musi spełznąć na niczem — a nam nie pozostaje nic innego, jak trzymać się dłoń w dłoni z Czechami, bez których stracilibyśmy wszelkie znaczenie, a z którymi razem jesteśmy niezwyciężoną potęgą. Niechajże *Przegląd* robi chociaż przez politykę to, co ogół czyni przez zdrowy narodowy instynkt i naturalną serdeczną sympatję. △

Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie odbyło w niedzielę doroczne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem dra Stanisława Tomkowicza, bo prezes Towarzystwa, hr. Raczyński, nie miał czasu na przybycie do Krakowa. Rok ubiegły nie był pomyślny, ubyło aż 498 członków. Ogółem Towarzystwo liczy 3 713 członków, w tej liczbie 32 zwyczajnych i jeden honorowy. Dochody ogólne wynosiły 29.254; rozchody 27.339 złr. Pozostałość w kwocie 1 860 złr. przeniesiono do funduszu bieżącego roku. Artyści za zakupione obrazy otrzymali 7.870 złr.; na nagrody konkursowe wydano 1.300 złr., tantjemy wynosiły 737 złr. Liczba dzieł sztuki, w ciągu roku wystawionych w Sukiennicach, doszła do 766 i jest wyższą o 258, aniżeli w roku 1896. Fundusz żelazny przez oprocentowanie i wkładki z funduszu obrotowego z kwoty 28.600 złr, wzrósł do 30 000 złr. Fundusz pożyczkowy wykazuje w zaliczkach artystów kwotę 5.197 złr., w gotówce 591, razem 5.788 złr. W ciągu roku wzrósł on do kwoty 2.268 złr. Preliminowano na podstawie przeciętnej z trzech lat ostatnich na rok bieżący w dochodach 26.300 złr., w rozchodach 18.300 złr. Na zakupno dzieł sztuki przeznaczono w budżecie 8.000 złr.

Do grona członków dyrekcji powołano w miejsce członków zmarłych (ś. p. Karol Zaremba), ustępujących lub rezygnujących (poseł Jan Rotter) pp.: Seweryna Bochna, dra Karola Pieniążka, Teodora Talowskiego i Włodzimierza Tetmayera. W skład komisji kontrolującej weszli pp.: Bereźnicki, Filochowski i A. Raczyński. Na zastępców wybrano pp.: Antoniewicza, Cholewicza i Mińskiego. Pamięć zmarłych artystów malarzy: Franciszka Machniewicza i Konstantego Machniewicza uczczono przez powstanie; wdowie zaś po ś. p. Karolu Zarembie, architekcie, uchwalono złożyć kondolencję i podziękowanie za trudy męża położone około dobra Towarzystwa.

Ostrzeżenie. Odbieramy następujące pismo: Łatwowiernym, zgłaszającym się a raczej chcącym się zgłosić do „Agentur Budapest Postfach 138“, która w ogłoszeniu, często w pismach naszych zamieszczanem, obiecuje „pożyczki od 500 złr. zwyż jako kredyt osobisty“ wyrabiać „szybko i dyskretnie“, radzę wywiedzieć się u mnie o tym panu C. Schaffer z Budapesztu VII., Istvan ut 40. Chętnie każdemu opowiem z własnego doświadczenia ładną historję. *Dr Stanisław Kurkiewicz*, lekarz chorób wewnętrznych, w Krakowie.

Wiadomości z prowincji. Czarnawieś odbyła wybory do rady gminnej. Dla okrasy zapewne wybrano i żyda. Winszujemy! — W Krowodrzy w niedzielę odbył się ślub naczelnika straży pożarnej p. Stanisława Chwastka z panią Konstancją Friesch.— W Podgórzu, jakby na urągowisko, podczas uroczystej procesji na Skałce odbyły się wybory do zarządu powiatowej kasy dla chorych. Socjaliści przybyli *in pleno* i naturalnie do zarządu wybrali żyda Grünberga. Smutno było patrzeć, jak ta zgraja — pisze jeden z majstrów podgórskich — operowała. Wydzierano formalnie kartki tym, co opór stawiali i grożąc pięściami wciskali im swoje świstki. Robotnicy Chrześcijanie mają nadzieję, że hr. Starzeński, starosta podgórski, zbadawszy rzecz dokładnie, zniesie wybory. O przebiegu wyborów najlepiej go poinformuje komisarz dr Podczaski, który miał to szczęście i urzędował podczas zgromadzenia. — Dyrekcja krajowej szkoły rolniczej w Kobiernicach podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1898/99 t. j. z końcem czerwca b. r. w tejże szkole będzie wolnych do 20 miejsc na koszcie krajowym. Kandydat powinien mieć ukończonych lat 16, wyjątek może być zrobiony przy silnej budowie ciała. Przy wstępie musi zdać egzamin z polskiego i rachunków. Podania do 15 czerwca b. r. wraz z dokumentami. Bliższych wiadomości udziela chętnie Dyrekcja. — W Tarnobrzegu 15 b. m. odbędzie się uroczysty obchód pięćdziesiątej rocznicy zniesienia pańszczyzny. Porządek dzienny: Solenne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów o 10 rano. Po nabożeństwie o godzinie 1 popołudniu: Zgromamadzenie uczestników obchodu na błoniu pod miastem; cztery przemówienia: przewodniczącego komitetu, reprezentantów szlachty, włościan i duchowieństwa; deklamacje włościan; śpiewy chóralne. „Bitwa racławicka“ przedstawiona przez włościan; podczas „bitwy“ przygrywać będzie muzyka „Harmonji“ tarnobrzeskiej. — Pułk piechoty imienia ks. Saskiego Fryderyka Augusta, stacjonowany w Przemyślu, uzupełniający się w okręgu sanockim, obchodził w dniach 5, 6 i 7 b. m. 50-letn jubileusz bitwy pod Santa Lucia we Włoszech, w której świetnie się odznaczył. Na jubileusz miał przybyć ks. Ferdynand August, w ostatniej chwili jednak z powodu niedyspozycji żony przyjazd odwołał. Natomiast przybyła deputacja 5 pułku piechoty saskiej. Uroczystościom przewodniczył arcyksiążę Ferdynand Leopold. — Uroczystość Mickiewiczowska w Stanisławowie jak donoszą, została z powodu niemożności odsłonięcia w bieżącym miesiącu pomnika, odłożoną na dzień 10 lipca. — Dwuletnia córeczka pp. B., zamieszkałych w Kołomyi, korzystając z pierwszego w tym roku cieplejszego dnia wiosennego, wybiegła w samo południe na podwórko, ażeby użyć świeżego powietrza i nacieszyć się dawno niewidzianym słonkiem. Goniąc za kotkiem, dostało się dziecko przez obalony parkan do sąsiedniego ogrodu i wpadło do rowu, napełnionego gnijącą wodą. Musiało upaść główką na dół, bo kiedy ojciec, wróciwszy po godzinie 12 ze szkoły do domu i nieznalazłszy swojej pieszczochy, wyszedł na podwórze, ażeby jej poszukać, zobaczył z rowu wystające tylko buciki dziecka. Skonstatowano śmierć przez uduszenie.

Stan zasiewów w Galicji według *Rolnika* jest następujący: Deszcz, słota, ciągły deszcz i zimno, oto motyw przewodni wszystkich licznych sprawozdań nadesłanych z dniem 29 kwietnia. Urozmaiceniem wiosny, którą jeden z szanownych sprawozdawców z uśmiechem przez łzy „obstrukcjonistką“ nazywa, był chyba śnieg spadły w wielu w miejscach w połowie kwietnia. Wyjątkowo tylko skarżą się z nad Styru (Szczurowice, Łopatyn, Brody) na dotkliwą posuchę i zimne północno-wschodnie wiatry. W polu zastój. Oziminy rozwijają się słabo, tylko wcześniejsze opierają się słocie i są dość dobre. Dotyczy to zwłaszcza pszenicy, stan żyta wogóle mniej pomyślny, a późniejsze w wielu miejscach nadsiewają i przeorują, szczególnie na Podolu północnem, Pokuciu, w Samborskiem i Stryjskiem. Rzepak średni, w Jarosławskiem dobry. Z pod Niżankowic donoszą o pojawieniu się słodyszka. Koniczyna wyszła dobrze z pod śniegu i trzyma się, jak to sprawozdania prawie jednomyślnie podają, dotąd dobrze, a nawet bardzo dobrze. Najniekorzystniej wpłynęła jednak słota na roboty wiosenne, bo nietylko, że uprawa jarzyn niezwykle się opóźniła, lecz i zasiewy dokonane, powierzone roli mokrej i źle zarobionej, z powodu zimnej pory z trudnością tylko wschodzą. Ze zbóż jarych tylko siew pszenicy przeważnie ukończony, uprawa owsa zwłaszcza zaś jęczmienia dotąd się przewleka, a z siewnikiem trudno wejść w rozmokłą rolę. Groch w połowie zasiany, siejba bobiku, wyki i mięszanek ledwie zaczęta. Także ziemniaki i buraki sadzić dopiero zaczynają, w wielu jednak okolicach Podola, Pokucia w pasie karpackim zupełnie ich dotąd nie sadzono. Lepsze wiadomości mamy tylko z Sokalskiego i Jarosławskiego. W tej ostatniej okolicy, jeżeli z dwu sprawozdań wnosić można, ukończono już zupełnie uprawę jarych zbóż i roślin okopowych i wszystko pięknie wschodzi. Także z pod Bóbrki i Szczerca donoszę, że zboże jare „od biedy“ zasiane, a sadzenie ziemniaków na ukończeniu. Na Padolu południowem i Pokuciu zaczęto sadzić kukurudzę.

Sędzia żyd żądający przysięgi od księdza katolickiego, oto sensacyjny i oburzający fakt znamionujący nasze anormalności sądowe na prowincji. Rzecz się dzieje w Stanisławowie 26 kwietnia b. r. W biurze sekretarza sądu żyda Mojżesza Seklera rozstrzyga się sprawa o błahy spór między stolarzem Feliksem Seńkowskim a Kasynem mieszczańskiem. Do sprawy staje także ks. Tomasz Dąbrowski powszechnie znany i uwielbiany przez młodzież katecheta gimnazjalny, autor jedynego podręcznika nowego i starego testamentu używanego we wszystkich gimnazjach galicyjskich. Żyd jako sędzia, postawiwszy krufiks na stole i zapaliwszy dwie świece, domaga się uparcie od księdza katolickiego złożenia przysięgi, mimo uwag auskultanta sąd. Chrześcianina p. Śliwińskiego, który robi mu uwagę, że ksiądz w tym wypadku wolny jest od przysięgi. „Musi ją składać!“ — woła oburzony żydowin i wzywa katechetę do podniesienia ręki do przysięgi.

Oburzony tem żądaniem ks. Dąbrowski oświadcza kategorycznie, że przysięgi składać przed żydem nie będzie, a wezwany po raz wtóry oświadczenie swoje ponawia. Po tak dorażnej odmowie, polecił sędzia auskultantowi, aby zapisał do protokołu, że ks. Dąbrowski wzbrania się złożyć przysięgę, a ksiądz fakt ten własnoręcznym stwierdził podpisem. Oto nagi szkielet sprawy niepotrzebującej komentarzy. *Związek chrześcijański* w Stanisławowie podawszy do wiadomości ten czyn godny napiętnowania, zaznacza bardzo słusznie, „że wypadek niniejszy jest przymusem zadającym gwałt sumieniom katolickim, jest gorzkim owocem ery liberalnej i bezwyznaniowej — i prosi wszystkie dzienniki chrześcijańskie o podanie do wiadomości tego oburzającego faktu, który na wszelki sposób powinien być poruszony w parlamencie, dodając, że sędzia żyd (jeżeli już takie stanowisko zajmuje, co bardzo w zasadzie jest anormalne, bo sędziami w żaden sposób nie powinni być żydzi) może w danym razie znaleść taki dział pracy w sądzie, przy którym zajmować się niepotrzebuje odbieraniem przysięgi od partyj chrześcijańskich!

Katastrofa w Berlinie. Przy Jagowstrasse w Berlinie nastąpił wielki wybuch w jednym z domów. Wybuch powstał podobno z powodu eksplozji gazu. Opinja publiczna uważa pewnego elektro-technika Hahna za sprawcę eksplozji. W kamienicy nieszczęściem nawiedzonej obchodzono poświęcenie nowego lokalu. Wymieniony elektro-technik miał się także znajdować pomiędzy gośćmi tegoż lokalu. Krótko przed godz. 12 oddalił się jednak nadmieniając, iż za 10 minut „coś się stanie“. Jakoż w oznaczonym czasie usłyszano okropny huk, a później zaczął padać istny grad szkła i cegieł na ulicę. Straż pożarna, którą zaalarmowano zaraz, miała bardzo wiele pracy, aby uratować osoby znajdujące się w niebezpieczeństwie życia w ruinie. Wiele osób jest rannych śmiertelnie a tylko jedna osoba życie straciła i to ów elektrotechnik Hahn, którego znaleziono zupełnie zwęglonego.

Głód w Rosji Centralne guberaje Rosji (tulska, riazańska, orłowska i inne) znów zostały dotknięte klęską głodu. Niektóre z miejscowych pism są przepełnione opisami strasznych scen głodu, a społeczeństwo rosyjskie przystępuje gorliwie do niesienia pomocy głodnym. Specjalnie zajęło się tą sprawą Towarzystwo czerwonego krzyża, oprócz wielu osób prywatnych, z których najwybitniejszą jest hr. Lew Tołstoj, znany powieściopisarz rosyjski.

Wyścigi polityczne. Niedawno słyszano, że kapitał niemiecko-belgijski zamierza wybudować koleje perskie Teraz donoszą, że Francuzi, spowodowani przez Rosję, dają Persji pożyczkę 25 miljonów fr., poręczoną przez dochody z ceł w zatoce perskiej, pod warunkiem, że Francuzi obejmą kontrolę tychże ceł, a odtąd wszyscy urzędnicy zagraniczni, otrzymujący posady w Persji, mają być Francuzami. Tym sposobem i urzędnicy na kolejach niemiecko belgijskich musieliby być narodowości miejscowej lub francuskiej.

Kara za żart niewczesny. Na dwa miesiące fortecy skazany został w tych dniach pewien oficer fran-

cuzki w Grenoble za wybryk przeciw przepisom służbowym. Kazał bowiem pewnego żołnierza, posądzonego o kradzież, aby na nim wymódz przyznanie do winy, obudzić o 2-giej w nocy z tem oświadczeniem, że będzie rozstrzelany. Rozkazał go też zaprowadzić w rów wałowy, zawiązać mu oczy, i wypalić do trzęsącego się z przestrachu delikwenta ślepemi nabojami. Za żarcik ten dostał oficer 2 miesiące fortecy.

W Sierra Leone na zachodniem wybrzeżu Afryki wybuchł wielki bunt przeciw Anglikom, którzy na mieszkańców nałożyli znaczne podatki. Anglja wystąpiła odpornie i odniosła teraz wielkie zwycięstwo nad powstańcami. Mnóstwo krajowców padło w tej walce, a Anglja, zapisawszy nowe zwycięstwo, dalej w Sierra Leone nakłada podatki...

Ciekawa statystyka. Pewien Anglik, który widocznie zawiele ma czasu, postanowił ułożyć listę słów... najwięcej używanych w rozmowach. Rezultat tej oryginalnej pracy jest następujący: Jeżeli zejdą się dwie mężatki n. p. przy kawie, to w czasie ich rozmowy, która trwa najmniej dwie, lub trzy godziny, padną następujące słowa: przydomek „pani“ z dodatkiem „dobra przyjaciółka“, albo „wierna sąsiadka“ padnie przynajmniej 500 razy, słowo „strój, ubranie“ słyszeć można 326 razy, „służąca“ 310 razy, „wspaniały, wyśmienity“ 303 razy i t. d. — „literatura“ 2 razy, „muzyka“ 1 raz, „gospodarstwo domowe, szycie„ etc. ani razu. — U mężczyzn, którzy już dźwigają jarzmo małżeńskie, główną rolę odgrywa słowo „pieniądz“. Anglik słyszał to słowo w przeciągu trzech godzin u sześciu mężczyzn wymówione 4216 razy. Z kolei idą słowa „sprawunek“, „interes“, „praca“, „podróż“, rozmowa o synach i t. d. Słowo: „żona“ wspominają mężczyźni w przeciągu trzech godzin aż... cztery razy. — W trzygodzinnej rozmowie dziewcząt na pierwszem miejscu stoi słowo: „on“. Wymawiają je one 509 razy. Dość często (254) wspominana jest i „ona“, zwłaszcza, gdy idzie o strój, lub o rywalkę. — Młodzieńcy wymawiają w tymsamym przeciągu czasu, najczęściej słowo „krokiet, bicykl“ (w Anglii oczywiście), „panna“ 284 razy, „stary“ (nb. ojciec) 83 razy, „muzyka, sztuka i literatura“ ani razu. Oczywiście taka statystyka przedstawia mieszkańców Anglji w niebardzo korzystnem świetle.

Zwycięzca Hiszpanów pod Cavite, obecnie już kontradmirał, Dewey, pała wielką nienawiścią ku wszystkiemu, co hiszpańskie. Powodem tej nienawiści jest uczucie wprost przeciwne: miłość, co prawda, zawiedziona. Przed dwudziestu laty zakochał się admirał Dewey w ówczesnej pierwszej piękności Waszyngtonu, w miss Wirginii Lowery, która, na nieszczęście adonisa i — Hiszpanów nie odpłacała mu takiem samem uczuciem, oddała bowiem serce ówczesnemu *attaché* przy hiszpańskiem poselstwie, Brunettiemu. Wprawdzie rodzice panny krzywem okiem patrzyli na Hiszpana, ale piękna Wirginia, mimo namowy rodziców, odrzuciła propozycję Deweya. Tymczasem Brunetti został zamianowany hiszpańskim ministrem w Meksyku wobec czego rodzice panny Lowery zgodzili się na połączenie obu kochanków. Było to przed trzema laty. Zawiedziony w swej miłości Dewey zaprzysiągł każdemu Hiszpanowi zemstę, śmierć i dlatego tak srogo i odważnie zbił eskadrę hiszpańską w zatoce manilskiej. Tak przynajmniej twierdzą mieszkańcy Nowego Jorku.

HUMOR

Okoliczność „zmieniająca postać rzeczy“.
Rzecz dzieje się w aptece.
Prowizor do służącej:
— Czy panienka poczeka?
— Poczekam.
— Ale lekarstwo będzie gotowe dopiero za pół godziny.
— O, dla Boga! Toć przedtem chory umrze.
— A, to zmienia postać rzeczy...
— Lekarstwo będzie gotowe wcześniej?
— Nie, lekarstwo nie może być gotowe wcześniej, ale... proszę zapłacić za nie zaraz, z góry...

Tak bywa, ale tak być nie powinno.

Póki był kandydatem,
Zależało mu na tem,
By o przyszłym urzędzie
Dobrze mówiono wszędzie.
Gdy spadł z kandydatury,
Sam dziś w sposób ponury
O niedoszłym urzędzie
Źle odzywa się wszędzie.

Z KRAJU.

Lwów 9 maja.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

S. p. Ryszard Ruszkowski. — „Pocałunki z dubeltówki“. — Publiczne prelekcje pp. Kasprowicza i Kotarbińskiego. — Dwie oryginalne premjery w teatrze: Świeżawskiego „Ćmy nocne“ i Rojana „Poczciwiec“.

Po wysłaniu telegramu o śmierci ś. p. Ryszarda Ruszkowskiego, pospieszam natychmiast z kilkoma szczegółami z życia zmarłego, jakie posiadam z moich własnych, osobistych z nim stosunków. Ś. p. Ruszkowski od dłuższego czasu nie domagał na zdrowiu. Jak się okazało, trawiły go suchoty, które w ostatnich czasach silnie i groźnie rozwijały się. Parokrotny wyjazd na Rivierę nic nie pomógł, choć nieco wzmocnił nadwątlone ciało. Od miesiąca przeszło zaniemógł Ruszkowski tak dalece, że nietylko musiał się usunąć od pracy aktorskiej, lecz położył się do łóżka, z którego jedynie wstawał, aby się przejść po pokoju. Już trzy tygodnie temu, tutejszy lekarz dr Lesław Gluziński, rodzinie i bliższym znajomym oznajmił, że niema ratunku. Wzięto wprawdzie innego lekarza, który z powodu rzekomego polepszenia żywił jakąś nadzieję i aplikował różne środki lekarskie — pacjent sam mówił, że mu jest lepiej, aż dziś w godzinach rannych, gdy żona, jak zwykle, zbliżyła się do łóżka, zastała męża już martwego.

Ś. p. Ryszard Ruszkowski przeżył lat czterdzieści kilka; urodził się w Warszawie, gdzie ojciec jego był kupcem, a w r. 1863 wywieziony został z cytadeli przez Moskali na Sybir i przepadł tam bez wieści, tak, że rodzina, mimo starannych poszukiwań, dotąd zostaje w nieświadomości, co się z nieszczęśliwym patrjotą stało. Zmarły, w zaraniu swoich lat młodzieńczych, był najprzód w balecie warszawskim, a potem w chórach. Później, w roku popisowym do wojska, opuścił Warszawę i był w różnych towarzystwach dramatycznych prowincjonalnych, grywając najrozmaitsze role. Około r. 1880 przybył do Lwowa, zaangażowany na stałe do tutejszego teatru, przez ś. p. Stanisława Dobrzańskiego. Początkowo grywał w operetkach i farsach, przeważnie na przedstawieniach popołudniowych — wkrótce jednak wydatny jego talent w kierunku silnie charakterystycznym zwrócił na siebie uwagę krytyki i dyrekcji i Ruszkowski, porzuciwszy zupełnie operetkę, poświęcił się zupełnie dramatowi, w którym, jako artysta, zajął bardzo wybitne stanowisko. W dzisiejszym składzie lwowskiego personalu, ubytek Ruszkowskiego jest niepomierną stratą, zwłaszcza po śmierci Zboińskiego i po odsunięciu się od sceny Gustawa Fiszera.

Zmarły niedawno ożenił się z córką ś. p. Zboińskiego — pozostawia po sobie jednorocznego synka. O ile wiem, ś. p. Ruszkowski opłacał składki emerytalne — wdowa więc po nim będzie miała jakie takie zabezpieczenie. Jedna jego siostra jest za p. Stefanem Niemojowskim, właścicielem tutejszej fabryki tutek, druga za p. Ungrem w Warszawie, trzecia tamże za artystą malarzem, którego nazwisko wypadło mi z pamięci.

Jakkolwiek śmierć ś. p. Ruszkowskiego była przewidywaną w najbliższych kołach jego przyjaciół i znajomych — jednak wywołała głębokie wrażenie i żal za utalentowanym artystą, pisarzem i zacnym człowiekiem. Pogrzeb, jeśli rodzina na czas z Warszawy zjedzie, odbędzie się pojutrze.

W jednym z poprzednich numerów *Głosu Narodu* przedrukowany został ustęp z pewnego wiedeńskiego dziennika o całowaniu się namiestnika hr. Leona Pinińskiego, z radnym i adwokatem drem Loewensteinem, co wrzekomo miało miejsce przy gremialnem przedstawieniu się Rady miejskiej. Świadomy dobrze stanu rzeczy i poinformowawszy się dokładnie, poczytuję sobie za obowiązek na tem miejscu sprostować, że hr. Piniński wcale p. Loewensteina nie całował i że wogóle nie wyróżniał go pośród innych radnych. Na chwilę przed wejściem do sali audjencjonalnej członków Rady miejskiej, których wprowadził prezydent dr Małachowski, dr Loewenstein, mając osobisty interes, sam wszedł do namiestnika, a ponieważ jest uniwersyteckim kolegą hr. Pinińskiego, tenże przywitał go poufalej i serdeczniej, ściskając za ręce. W tę chwilę, weszła właśnie Rada miejska, do której dr Loewenstein już w salonie recepcyjnym przyłączył się. Niektórzy panowie radni, wchodząc do sali audjencjonalnej zauważyli witanie się namiestnika z p. Loewensteinem i stąd powstała plotka o „pocałunkach z dubeltówki“, która zmyślona została złośliwie i tendencyjnie i powędrowała aż do Wiednia.

Mieliśmy tu dwie publiczne prelekcje w sali ratuszowej: jedną wieczorem w sobotę, miał p. Jan Kasprowicz „O społecznych ideałach Mickiewicza“, drugą wczoraj o godzinie 12 w południe p. Józef Kotarbiński „O Asnyku“. Na obiedwie prelekcje publiczność zgromadziła się dosyć licznie i z zajęciem słuchała interesujących wykładów.

W teatrze w ostatnią sobotę, a więc dnia 7 b. m., mieliśmy aż dwie premjery, wprawdzie każda z nich jednoaktowa, ale zato obydwie oryginalne.

Jeden i drugi autor, po raz pierwszy ukazali się na afiszu, chociaż p. Świeżawski, autor przedstawionego dramatu „Ćmy nocne“, wydał już książkę ze swojemi pracami dramatycznemi, a p. Rojan autor komedji „Poczciwiec“, znany jest z kilku prac powieściowych.

„Ćmy nocne“, mimo szkicowości i dorażności w układzie i pisaniu, niewątpliwie znamionują talent prawdziwy, odznaczający się przedewszystkiem oryginalnością w pomyśle i pewną siłą w traktowaniu przedmiotu. P. Świeżawski, typem swojego talentu należy do najnowszej szkoły literackiej — nie wyzuwa się jednak z ciepła i nie okrywa się płaszczem cynizmu — w utworze jego drga zdrowa dusza, której potrzeba tylko silniejszego ciała, a ponieważ autor jest z zawodu lekarzem, asystentem na tutejszej klinice, można mieć nadzieję, że się o taką powłokę silniejszą postara dla swojej autorskiej duszy.

„Poczciwiec“ jest właściwie bezpretensjonalnym obrazkiem, wyrwanym z życia rodzinnego. Dużo w tem światła, przy którem fotografowanie scen rodzinnych dość wypukło wychodzi. P. Rojan zresztą nie szuka nowych form scenicznych, ani nie ugania się za treścią oryginalną i głębszą, jego więc poczciwiec jest tylko zręczną bluetką obyczajową, której się słucha z przyjemnością. **Zet.**

Nowy Targ d. 8 maja.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Szanowna Redakcjo! Już tylokrotnie przedstawia korespondent *Głosu Narodu* z Nowego Targu moją działalność, jako komisarza rządowego, w tak niekorzystnem świetle, iż zmuszony jestem odwcłać się nie do rygoru § 19 ust. pr., lecz do poczucia sprawiedliwości Szanownej Redakcji i prosić Ją o umieszczenie w *Głosie Narodu* następującego sprostowania:

W Nrze 101 *Głosu Narodu*, a mianowicie w korespondencji: z kraju, Nowy Targ 2 maja 1898, zrobiono mi zarzut: a) że podnieconego alkoholem inżyniera, pracującego u przedsiębiorcy kolejowego p. Ziembickiego, uwolniłem niepotrzebnie z aresztów gminnych — idąc skwapliwie na rękę „otoczonemu Niemcami i żydami“ powyż nazwanemu przedsiębiorcy, b) że Towarzystwo „Sokoła“ ruguję z budynku gminnego znowu dla miłości p. Ziembickiego, c) że wreszcie uświęciwszy losy gminy przeprowadzeniem dawnych radców do Rady gminnej i wprowadziwszy do Rady tej i administracji dzierżawców majątku gminnego i przedsiębiorców żydów, zaprowadzam obecnie światło elektryczne celem lepszego oświetlenia mojej rzekomo zgubnej dla gminy działalności.

Ad a) Wspomnianego inżyniera przyaresztowała policja gminna wraz z żandarmerją o godz. 2 w nocy (z 30 kwietnia na 1 maja br.), za przechodzące rzeczywiście wszelką miarę awantury nocne w stanie zupełnego upicia się, a z konieczności zrobienia rabiaty nieszkodliwym, wzięła go nawet w szpangi. Dowiedziawszy się o godz. $^1/_2 5$ rano o tem, co zaszło, wszedłem do aresztów gminnych, gdzie spostrzegłszy, iż przyaresztowany, z powodu oszołomienia alkoholem, lecz już nie w tym stopniu, aby nie widział rozpaczliwego swego położenia, mógłby się krwią zalać, uwolniłem go z prostego uczucia ludzkości — nie zaś na wstawienie się p. Ziembickiego, z którym o tym wypadku nawet nie mówiłem.

Ad b) Towarzystwo „Sokół“ od przeszło lat 4 zajmuje dwie ubikacje w budynku miejskim „Stara szkoła“, zupełnie bezpłatnie. Budynek ten zupełnie zdezelowany i zatęchły z wilgoci, potrzebuje wszechstronnej restauracji. Gdy przedsiębiorca kolejowy p. Ziembicki oświadczył gotowość zajęcia rzeczonego budynku dla swego użytku na czas 2-letni za wynagrodzeniem czynszowem w kwocie 600 złr., przyjąłem ofertę tę w nadziei, iż czynszem takim, prawie z nieba spadłym, przyprowadzę już raz budynek ów do należytego stanu. Natomiast ofiarowałem Towarzystwu „Sokół“ dwa obszerne pokoje w innym budynku miejskim, z przyrzeczeniem ze strony gminy, że po upływie 2 lat wprowadzi się Towarzystwo napowrót do opuszczonego obecnie, a wtedy już należycie wyrestaurowanego lokalu. Wydział Towarzystwa „Sokół“ z podszeptu ludzi złej woli, z zajmowanego lokalu ustąpić nie chce, a ja znowu sposobności odrestaurowania wspomnianego budynku pominąć nie mam prawa.

Ad c) Jedynie 19 dawnych radnych (na 36) weszło w skład nowej rady gminnej, a 7 pierwszego koła, tj. głosami miejscowej inteligencji wybrano, dzierżawcę tartaku i młyna miejskiego p. Herza. Chociaż nieprawdą jest, jakobym przyczynił się w czemkolwiek do takiego rezultatu wyborów, to przecież twierdzę stanowczo, że ów wynik wyborów jest dla tutejszej gminy względnie najlepszym.

Przedsiębiorstwo elektrycznego oświetlenia miasta jest dla gminy także i pod finansowym względem korzystnem.

Franciszek Sheybal komisarz rządowy.

Z ziem polskich.

Warszawa d. 8 maja.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Barometr polityczny u nas. — Wyganianie Mickiewicza. — Nowe obostrzenia w cenzurze. — Znamienny fakt. — Argument dla ks. Imeretyńskiego.

Barometr polityczny, skontruowany przez rząd rosyjski, a używany przez jego przedstawicieli względem nas, wskutek działania różnych prądów z Petersburga,

lub nawet miejscowych, znajduje się w takim bezustannym ruchu, tak się podnosi ciągle i opada bezustannie, że chyba nie ma dzisiaj męża stanu, któryby się mógł zorjentować i przepowiedzieć pogodę, albo słotę. Można n. p. teraz zauważyć jakiś zimniejszy wiatr, pociągający od zamku królewskiego, w którym siedzi i rozpycha się satrapa rosyjski, wiatr zimny, puszczany z politycznego aparatu umyślnie dla zohydzenia pewnych uczuć, które w ostatnich czasach miały sposobność zamanifestować się nieco silniej, a przynajmniej wyraźniej. Swoją drogą uczucia te były, są i będą, o czem rząd rosyjski najlepiej zawsze wiedział, wie i będzie wiedział — ale idzie o to, aby te uczucia samo społeczeństwo własnemi rękami wtłaczało sobie w piersi — niech boli. I właśnie o to rządowi rosyjskiemu idzie, aby bolało, bo może z tego wyniknąć apatja, inercja polityczna, a to właśnie jest na rękę wyższej polityce rosyjskiej.

Więc gdy kult, bardzo zresztą zrozumiały, dla Mickiewicza ogarnął cały kraj i zamanifestował wspaniałą jedność narodową, w Petersburgu, tak się to nie podobało, że wprost polecono ks. Imeretyńskiemu, ażeby zaaplikował strugi zimnej wody. Nastąpiły tedy natychmiast rozporządzenia policyjne po całem Królestwie Polskiem, nakazujące z wystaw sklepowych wszelkiego rodzaju usuwać ryciny, portrety, statuy Mickiewicza i wszystko, co tylko ma jakikolwiek związek z pamięcią tego wielkiego człowieka. Mówią już nawet, że niewinne spinki i guziki z portretami Mickiewicza będą konfiskowanego sklepach, tak jak dziś niewolno jest w oknie księgarni, ani żadnego sklepu, ani nawet w oknach biur redakcyj, wystawiać portretu Mickiewicza.

Początkowo było zamierzone, aby uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik nieśmiertelnego Adama odbyła się z pewną publiczną okazałością — miał być na niej nawet książę Imeretyński — przynajmniej gdy go o to proszono, nie odmówił. Tymczasem na jaki tydzień przed terminem założenia kamienia węgielnego zakomunikowano komu należy, że uroczystość ta ma się odbyć cicho, nie publicznie, bez żadnych uprzednich ogłoszeń i zaproszeń i bez mów żadnych. Zawiadomiono przytem, że ks. Imeretyński nie przybędzie, co się też rzeczywiście stało, a tylko oberpolicmajster i policyjny „prystaw“ (po dawnemu komisarz cyrkułowy) asystowali jako kontrolorowie i cenzorowie. Nie dość na tem, przez dłuższy czas władza upierała się, aby akt fundacyjny, który na wieczną rzeczy pamiątkę w odpowiedniej puszce z innymi dokumentami ma się wbudować w węgieł pomnika, był opisany w językach: polskim i rosyjskim!

Po długich korowodach, pozwolono nareszcie, aby ten akt był spisany po polsku i po łacinie. Dlaczego koniecznie dodano łaciński tekst — tego doprawdy zrozumieć nie można. Przypuścić chyba należy, że gdy za setki lat nie będzie śladu z mieszkańców tego kraju, a więc język ich nie będzie zrozumiały, niechże się przyszłe jakieś cudzoziemskie pokolenia dowiedzą z łacińskiego tekstu, bo po polsku by nie zrozumiały, że był jakiś naród polski, który nawet miał takiego poetę, iż mu pomnik postawił. W akcie o pomniku dla polskiego poety, stawianego na polskiej ziemi przez naród polski — łacińska pisanina — to doprawdy komizm nad komizmami, który tylko jest możebny teraz w tych czasach, gdy głupota z nikczemnością podały sobie ręce i w podskokach wędrują sobie po świecie, depcąc sumienie i godność ludzką.

Ten wiatr chłodny, dmący z biur, czy gabinetu warszawskiego jenerał-gubernatora, zaniósł na swoich skrzydłach nowe instrukcje do tutejszego komitetu cenzury! Ta pani, rodzona siostrzyca żandarmów i policjantów, która ma obowiązek przenikać nawet myśli i serca ludzkie, zwłaszcza te, które się przyoblekać muszą fartą drukarską, teraz znowu obostrzona została! Nietylko niewolno rozpisywać się już o Mickiewiczu, ale i o wielu innych rzeczach. Tak np. o uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego teatru we Lwowie, gdy nadeszły stamtąd wiadomości i korespondencje, panowie cenzurowie tak się namyślali, czy o tem pozwolić drukować, czy nie, że do dnia dzisiejszego, gdy to piszę, żaden dziennik nie pomieścił odpowiedniego opisu i zdaje mi się, że tylko jeden *Kurjer warszawski*, zanim się cenzura zorjentowała, dwa wiersze coś o tem przemycił — później już szczotkowe odbitki korespondencyj z opisami tych uroczystości lwowskich, albo leżały w biurach cenzury, albo wracały niepodpisane do druku.

Czasem, jakiś nieprzewidziany fakt objaśnia lepiej i szybko, aniżeli wszelkie rezonerstwa i kunktatorstwa polityczne. Tak się stało teraz właśnie. Tutejszy *Kurjer polski* z ryciną i opisem ataku ułanów polskich pod Samosierrą — o czem naturalnie wiecie — został w kilkunastu tysiącach egzemplarzy formalnie rozchwytany. Dziś przekupnie biorą za taki numer po 5 rs. Co to wszystko znaczy? Niechże odpowiedzą przedewszystkiem „ugodowcy“, którzy tego *Kurjera polskiego* wydają. Jak się dowiaduję, fakt z tym numerem *Kurjera polskiego*, dla ks. Imeretyńskiego był takim potężnym argumentem politycznym, że ma on mu posłużyć w najbliższym raporcie do caraza dowód, iż wszelkie zachcianki o rusyfikacji „tego kraju“, są mrzonką, stratą czasu i daleko byłoby korzystniej dla państwa rosyjskiego, aby się takiej próżnej roboty raz na zawsze wyrzekło i wstąpiło na drogę realnej rzeczywistej polityki względem narodu polskiego, która jedynie może dziś i w przyszłości przynieść prawdziwy pożytek Rosji. Czy barometr polityczny, o którym wyżej piszę, nie nakaże coś innego robić — o tem tu nawet ks. Imeretyński zaręczyć nie może.

ski.

Ze świata sztuki i literatury.

* P. Władysław Florjański, pierwszy tenor Opery lwowskiej, występujący obecnie u nas, postawiony został pod pręgieżem przez żydowskie i niemieckie dzienniki. Oto *Fremdenblatt* a za nim inne pisma wiedeńskie podały senzacyjną wiadomość, jakoby p. Florjański znikł z Pragi, pozostawiwszy długi w kwocie 80.000 złr. i w ten sposób naraził dyrekcję „Narodnego divadla“ na straty 15.000 złr. Wiadomość ta, jak nas zapewniają, jest z gruntu fałszywa. O ile wiemy p. Florjański wyjechał z Pragi za urlopem, po którym powróci na swe stanowisko, wszelkie zaś szczegóły wiążące się z tym faktem są czysto osobistej natury, w które wchodzić nikt niema prawa. Że p. Florjański jest nieprzyjacielem Niemców, to bardzo naturalne, bo jest Polakiem, ale żeby z tego powodu zaraz miał być „haupthecerem i lumpem“, to złośliwy i tendencyjny wymysł.

Repertuar teatru miejskiego.

Występy lwowskiej opery.

We środę, 11 maja: (Ostatnie przedstawienie opery), po raz pierwszy **„Livia Quintilla“**, opera w trzech aktach Zygmunta Noskowskiego; ostatni pożegnalny występ Teresy Arklowej, Władysława Florjańskiego, Górskiego, Jeromina i całego personalu lwowskiego.

Początek o godz. 7 i pół.

Kraków 11 maja.

Notatki reporterskie.

X [Buda Mickiewiczowska w rozbiórce!] Niezwykłe święto mamy w Krakowie! Oto wczoraj ku zdumieniu i osłupieniu całej ludności Krakowa przystąpiono do rozbiórki budy w Rynku, która tak cierpliwie i tak długo zakrywała grzechy komisji wobec pomnika Mickiewicza. Nie będzie już budy sławnej na kraj cały, nie będzie dłużej „pomnika pracy i punktualności p. Rygiera!“ Rozbiórkę rozpoczęto od rana... Wśród tysiąca dowcipnych i mniej dowcipnych *intermezzów* usłyszeliśmy i taki:

— Widzisz Antyk wywożo ci starego Mickiewicza, bo ma przyjechać nowy!

— A bo to prawda! Słyszałem jak jeden rajca mówił do drugiego, co to ma być jeno przewietrzenie chałupy Mickiewicza; na jesień to ci znowu przykryją budę! Szpas i nic więcej!

Pragniemy bardzo, aby pesymizm Antka był płonny...

═ Nad grobem ś. p. Ruszkowskiego we Lwowie przemawiać będą dyr. Bandrowski i p. Adolf Walewski. Wczoraj nadesłali kondolencyjne telegramy artyści teatrów warszawskich i literaci tamtejsi.

═ (Opera lwowska). Dawano wczoraj na przedostatni występ sympatycznej gościnny opery lwowskiej w Krakowie zawsze jak najmilej witaną „Sprzedaną narzeczoną“ Smetany. Teatr formalnie był przepełniony, wiele osób odeszło od kasy. P. Florjański, który śpiewał Janka, był przedmiotem gorących owacyj, darzono go kwiatami a po pierwszym akcie wręczono mu piękny wieniec od pobratymców ze złotej Pragi. Bez przesady artysta wczoraj śpiewem i grą swoją entuzjazmował słuchaczów. Bo też i pojęcie i traktowanie partji Janka przez Florjańskiego różni się wielce od dawniej widzianych. Był to wesoły, rezolutny chłopak, pełen dowcipu i tak naturalnych do jego „wagabundzkiej“ natury kawałów. Kochał siarczyście, a choć nie przewracał oczyma do Marynki jak inni Jankowie, czuć było, że miłość jego jest szczera, czysta, że rzeczywiście „nie sprzedałby Marynki i za miliony“. Przepysznie zaś usposobiony śpiewał iście po królewsku. To też po każdej niemal arji Janka sala grzmiała od oklasków.

Marynkę z wielkim wdziękiem oddała p. Bohuss, Tomkiem jąkałą bez komicznej siły był p. Orzelski; Kecala grał i śpiewał doskonale p. Bogucki. W sławnym sekstecie (akt III ci) który musiano powtarzać, brali nadto udział panie Kasprowiczowa, Skalska pp. Koczman i Olszewski. Ponętną Esmeraldą była p. Radwan, a zabawnym dyrektorem cyrku p. Kratochwil. Orkiestra, chóry i tańce wypadły bez zarzutu.

Dziś pożegnalne przedstawienie opery lwowskiej. Usłyszymy po raz pierwszy operę Noskowskiego: „Livię Quintillę“.

═ Z ostatniej kadencji sędziów przysięgłych, zanotowaliśmy 11 spraw, w których sądzono razem 27 osób. Z tych uwolniono 6 osób; skazano jednę na 3 miesiące ścisłego aresztu, 4 na 11 i pół miesiąca więzienia zwykłego, zaś 16 otrzymało karę ciężkiego więzienia razem 44 lat i 5 miesięcy. Najwięcej 6 lat, najmniej 2 miesiące.

═ Kasyno oficerskie w Krakowie nadesłało w d. 7 kwietnia b. r. do Magistratu kwotę 297 złr. 16 ct. dla funduszu ubogich, jako składkę względnie jako dochód z zabawy urządzonej w temże kasynie w dniu 2 kwietnia b. r. na cele ubogich m. Krakowa. Za pokaźny ten dar należy się szczera wdzięczność kasynowi.

═ Hakatyści w Krakowie! Około godziny 6-tej wieczorem, w dniu 3-go maja, publiczność przechadzająca się po Plantacjach ujrzała dziwną parę, złożoną z mężczyzny i kobiety, która swojem prowokacyjnem zachowaniem się mogła wywołać oburzenie. Para ta bowiem, zdaje się z Prus przybyła, ubrana była w pruskie czarno-białe czapki, ze złotym napisem: H. K. T. Bezczelność pruska zdziwiła publiczność tem bardziej, że owi Hakatyści z głupią dumą wyniośle patrzyli na mieszkańców polskiego grodu, chcąc tem zapewne swoją wyższość pokazać.. Ludzie, mając wzgląd na kobietę, przyjmowali tę parę wszędzie tylko szyderczym uśmiechem. Tak było przez kilka dni z rzędu. Para Hakatystów przechadza się przed wieczorem wzdłuż Plantacyj (Plac Szczepański — ulica Szewska) i przez kilka dni z rzędu prowokacja tych Prusaków uchodzi bezkarnie w polskim Krakowie!

X Towarzystwo Strzeleckie odbyło w niedzielę walne zebranie członków, w celu uzupełnienia wydziału. Większością głosów wybrani zostali pp.: Beringer, dr Binder, dr Serafin Chmurski, J. Kwiatkowski i dr W. Staniszewski. Po południu w strzelnicy odbyło się pierwsze strzelanie o fanty. Za najlepsze strzały do centrum wzięli nagrody: p. rotmistrz Niewiarowski i dr Serafin Chmurski (każdy z nich zrobił piątkę) i p. Eugenjusz Smidowicz za najlepszą czwórkę. Wieczorem uczestnicy strzelania i członkowie Towarzystwa, którzy nie brali udziału w turnieju, zasiedli do uczty. Podczas uczty wzniesiono kilka pięknych toastów na cześć nieobecnego króla, prezesa, wiceprezesa, marszałków i solenizantów, poruszono wiele zdrowych a pięknych myśli dążących do rozwoju Towarzystwa, a zarazem do zreformowania w tym stopniu, aby obok tradycyjnego strzelania i zabaw, pielęgnowało ono tradycję, rozbudzało ducha patrjotycznego, rozszerzało swój wpływ na zewnątrz przez zajęcie się sprawami obywatelskiemi i ekonomicznemi miasta. Wszelkie uchwały w tym względzie przyjęto i postanowiono bezwłocznie w czyn je wprowadzić.

X Główny zarząd Tow. pedagogicznego wniósł podanie do Rady szkolnej krajowej z prośbą, aby w tygodniu Mickiewiczowskim mogły się odbyć we wszystkich szkołach ludowych obchody ku czci narodowego wieszcza. Rada szkolna krajowa, przychylając się do prośby, zastrzegła, że uroczystość w szkołach ludowych ma być ściśle szkolna, bez udziału osób obcych. Program obchodu winien być przedłożony w pierwszym rzędzie do aprobaty Radzie szkolnej okręgowej, później Radzie szkolnej krajowej. Strasznie dużo.... biurokratyzmu, a tak mało czasu!

X W niedzielnym numerze zamieściliśmy notatkę o kradzieży u p. Konstantego Rogalskiego, b. notarjusza, zamieszkałego pod l. 10 przy ulicy Długiej. W notatce tej mylnie podano nazwisko Franciszka Renelta, jako jednego z winowajców. P. Renelt był właśnie tym, co wytropił złodziei.

X Z Wiednia donoszą do *Słowa Polskiego*, że Szczepanik wynalazł telefon bez drutu. Próby dotychczasowe dały świetne wyniki. Szczegóły towarzyszące temu wynalazkowi są następujące: W sobotę wieczorem powrócił Szczepanik z wystawy jubileuszowej i zasiadł odrazu do uskutecznienia dawniej rozpoczętej pracy. Pracował przez całą noc do godziny szóstej rano ze swym inżynierem. Rezultat pracy okazał się świetnym. Próby urządzone między parterem a trzeciem piętrem pracowni, wypadły znakomicie. Telefon bez drutów można uważać za wynaleziony. Wkrótce odbędzie się demonstracja na odległość kilku mil. W poniedziałek wynalazek opatentowano.

X Ksiądz prałat Jan Boleszczyc Machnikowski, proboszcz parafji polskiej w Shamokin (Stan Pensylwanja, Stany Zjednoczone), po kilkumiesięcznym pobycie w Krakowie, powraca dnia 12 bm. przez Bremę do Ameryki. Ks. Machnikowski jest tłomaczem dzieła Henryka Desportes'a p. t.: „Używanie krwi chrześcijańskiej u żydów“.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Wiedeń 10-go maja (w południe). Cesarz nadał radcy sądu wyższego we Lwowie, Karolowi Mi-

sińskiemu, order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Minister rolnictwa zamianował starszego komisarza rolnictwa Jana Ździsława Podgórskiego radcą górniczym, komisarzy: Tadeusza Harajewicza i Jana Sieniewicza starszymi komisarzami, a adjunktów: Jerzego Onyszkiewicza i dra Kazimierza Midowicza komisarzami górnictwa.

Berlin 10 maja (w południe). Z powodu podróży cesarza Wilhelma do Jerozolimy, zamieszczają *Neueste Nachrichten* notatkę o przygotowaniach do dalekiej podróży, w której weźmie udział i cesarzowa. Ostateczny termin jest zawisły od zdrowia cesarzowej. W Jerozolimie cesarz będzie obecny na poświęceniu protestanckiego kościoła pod wezwaniem Zbawiciela.

Lwów 11 maja (rano). Widmo głodu, jakie grozi przez drożyznę klasom robotniczym, wczoraj rano znalazło tu swoją ilustrację na placu Strzeleckim. Co wtorku i piątku odbywa się tam większy targ pieczywa. Chleb ten drożeje w miarę zwyżki cen zboża i obecnie cena jest dosyć wysoka. Rano o 8 na placu Strzeleckim zebrało się kilkudziesięciu rębaczy i robotników i uchwalili między sobą rzucić się na stragany i gwałtem zdobyć chleb dla siebie. Doraźną uchwałę wprowadzili w czyn. Straganiarze jednak przeczuciem, czy też dowiedziawszy się o postanowieniu rębaczy, zawczasu zdołali zabezpieczyć pieczywo tak, że zaledwie kilka bochenków zabrano przemocą. Zjawił się na placu policjant i aresztował jednego z inicjatorów kradzieży. Współtowarzysze aresztowanego nie dali za wygrane i postanowili odbić go. Jeden z nich rzucił się na policjanta. Policjant wydobył szablę i ciął nią napastnika. Aresztowany tymczasem zdołał uciec, na placu pozostał tylko ranny, który na własną rękę począł walczyć z policjantem i przy tej sposobności otrzymał jeszcze kilka cięć w rękę i głowę. Z tłumu posypał się grad kamieni. Jednym trafiono (zamiast w policjanta, jak był zamiar) w aresztowanego tak niefortunnie że ten zemdlony upadł na ziemię. Przy pomocy nadbiegłych policjantów, odwiezono rannego do szpitala. Ranny nazywa się Walenty Henzel.

Z placu Strzeleckiego, zaraz po aresztowaniu Henzla, udała się gromada robotników i robotnic do ratusza. Deputacja, złożona z robotników i robotnic poszła do wiceprezydenta p. Szayera i przedstawiła mu swoje położenie. Nie mają co robić, a żyć trzeba, przytem wielka drożyzna. Przy budowie nie mogą dostać miejsca, bo robotnicy — Mazury robią taniej, a tymczasem lwowscy muszą ginąć z głodu.

Prezydent odpowiedział życzliwie robotnikom lecz stamtąd udali się oni napowrót na plac Strzelecki i Krakowski. Tłumy ich wzrastały z każdą chwilą. Policja zmobilizowana na obydwu placach, nie mogła utrzymać porządku. Do ekscesów większych nie przyszło wprawdzie lecz jeśli tylko odwrócił się policjant, zaraz któryś z robotników porywał chleb i umykał. Aresztowano sześciu: Oleksę Michaszulę, Józefa Latawca, Mojżesa Frenzla, Grzegorza Puwaka Stefana Warcholę i Michała Pindeka. Wszyscy tłomaczą się, że nie mają zajęcia i nie mogą go znaleść, a jeść trzeba. Na placu Krakowskim pojawił się poseł Kozakiewicz i wzywał naród do rozejścia się, tłomacząc, że w sprawie nierobocizny i drożyzny dziś jeszcze zwoła zebranie. Nikt go nie słuchał.

— Na co nam zebrań — wołano — nam się chce jeść.

Do późna wieczorem tłum jeszcze się nie uspokoił. Policja wciąż czynna.

Wiedeń 11 maja (rano). Szef biura Izby handlowej w Krakowie dr Ferdynand Weigel, otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy.

Budapeszt 11 maja (rano). Konferencji, pomiędzy opozycyjnymi członkami Izby panów, a opozycyjnymi członkami Izby poselskiej, wchodzącymi w skład delegacyj, przewodniczył br. Chlumecky. Konferencje nie doprowadziły do żadnego rezultatu, będą więc prowadzone w dalszym ciągu

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Madryt 10 maja (w południe). Z Hawanny donoszą: **Dwa statki amerykańskie usiłowały wylądować na północnem wybrzeżu Kuby w okolicy Cardenas; Hiszpanom udało się jednak zmusić statki amerykańskie do odwotu.**

Madryt 10 maja (w południe). Jenerał Sampson postanowił wykonać blokadę dokoła Portorico i zbombardować porty, zanim jeszcze nadejdzie flota hiszpańska.

Wylądowanie wojsk amerykańskich na Kubie zostanie przyspieszone; jenerał Miles wylądować ma na czele 40-tysięcznej armji w Matanzas już w sobotę.

Madryt 10 maja (w południe). Nadeszły tu nareszcie bardzo obszerne szczegóły o bitwie pod Cavite. (Według tych szczegółowych sprawozdań podamy jutro drobiazgowy opis bitwy. *Przyp. Red.)* Królowa odczytawszy sprawozdania, czuje się zgnębioną i złamaną.

Madryt 10 maja (w południe). Wczoraj w Linares przyszło do formalnego buntu. Burzyciele zrabowali ratusz, do którego wdarli się przez okna. Żandarmerja sforsowała wejście i dała ognia do uczestników zaburzenia, a ci odpowiedzieli strzałami z rewolwerów. Ostatecznie żandarmi musieli się schronić do sąsiedniej uliczki. Rokoszanie opanowali wtedy skład amunicji i utrzymywali gwałtowny ogień przeciwko żandarmom. Dwanaście osób zostało zabitych, 15 odniosło rany.

Londyn 10 maja (w południe). Wiadomość o pierwszej bitwie na Antlantyku jest dotychczas zupełnie tajemnicza i niepotwierdzona znikąd oficjalnie. Otrzymać ją miał w poniedziałek przed wieczorem książe Connaught, przebywający w obozie wojsk angielskich w Aldershot w południowej Anglji. Wiadomości księcia Connaught mówią stanowczo o klęsce Amerykanów.

Londyn 10 maja (w południe). Admirał Sampson przybył w sobotę ze statkami: „New-York“, „Indiana“, „Jowa“, „Puritan“, „Detroit“, „Montgomery“, „Marblehead“ i kilkoma łodziami patrolowemi do brzegów Hawai. Przed wieczorem spodziewano się zjawienia eskadry hiszpańskiej. Oto ostatnia wiadomość oficjalna, jaką miano jeszcze w poniedziałek w nocy.

Waszyngton 10 maja (w południe). Mac Kinley przesłał do kongresu orędzie, w którem zawiadamia o zwycięstwie Deweya; dodaje, iż to zwycięstwo może mieć wpływ na przywrócenie pożądanego pokoju; wzywa kongres o uchwalenie podziękowania dla Deweya, oficerów i marynarzy. Obie Izby uchwaliły niezwłocznie rezolucje w tym sensie. Mianowanie Deweya admirałem potwierdzone.

Waszyngton 10 maja (w południe). Prowadzenie wojny na Kubie ma być pozostawione powstańcom tylko do czasu ustania deszczów.

Waszyngton 10 maja (w południe). Kongres uchwalił przesłać Deweyowi honorową szablę z powodu jego ostatniego zwycięstwa nad Hiszpanami.

Waszyngton 10-go maja (w południe). Jenerał Shafter, stojący na czele wojsk amerykańskich w Tampa, otrzymał od Mac Kinleya rozkaz, aby przed powrotem admirała Sampsona na wody kubańskie, nie wysyłał do Kuby ani jednego człowieka z korpusu ekspedycyjnego.

Nowy Jork 10 maja (w południe). *Tribune*, odpierając zarzuty braku patrjotyzmu, czynione bogatym Amerykanom, podaje listę 19 synów miljonerów amerykańskich, którzy służą w flocie wojennej, jako prości majtkowie. P. Sims z Providence, miljoner i człowiek już dojrzały, zgłosił się sam do służby i obecnie pełni obowiązki głównego inżyniera na jednym z okrętów wojennych.

Madryt 11 maja (rano). W całej Hiszpanji ma być ogłoszony stan wyjątkowy. W Alicante wybuchły rozruchy o charakterze głodowym.

Madryt 11 maja (rano). Oficjalna depesza o o utarczce pod Cardenas brzmi: Amerykański krzyżowiec i wielki statek torpedowy usiłowały przebić się przez kanał koło Cardenas, na wschód od Hawany, przyczem musiały stoczyć walkę z hiszpańskiemi kanonierkami: „Antonio Lopez“, „Ligera“ i „Alerta“. Po półgodzinnym ogniu udało się hiszpańskim statkom zmusić statki nieprzyjacielskie do odwrotu.

Madryt 11 maja (rano). Z Portorico donoszą: Amerykańskie statki ścigały statek hiszpański „Paulnia“. Pod osłoną okrętów hiszpańskich udało się „Paulni“ wpłynąć do portu. W pobliżu Portorico krążą trzy amerykańskie okręty. Ludność Portorica liczy się z ewentualnością blokady, ale zaopatrzona jest w żywność na kilka miesięcy i duch jej jest wyborny.

Hiszpańska eskadra przybyła do Martinique.

Londyn 11 maja (rano). Jak *Standard* donosi z Washingtonu łącznie z 55.000 ochotników wysłana będzie do Kuby 66-tysięczna armja. Pierwsza dywizja odpłynie w niedzielę. Całe wojsko przeprawione będzie w przeciągu 10 dni.

Londyn 11 maja (rano). Biuro Reutera donosi z Hongkongu: Kontradmirał Dewey donosi, że powstańcy przy Manilli zaczynają być i dla Amerykanów niebezpieczni i że usuwają się z pod kontroli Deweya, nie wchodząc jednak w żadne układy z Hiszpanami.

Angielska kolonja w Manilli wręczyła Deweyowi memorandum, kreślące krytyczne położenie, ludność cierpi mianowicie głód straszliwy,

Angielskie statki wojenne: „Immortalité“ i „Linnet“, francuski krążownik „Bruix“ i japoński statek wojenny znajdują się na wodach przed Manillą. Niemiecki okręt wojenny „Gefion“ ma się również tam znajdować.

Londyn 11 maja (rano). Z Key-West donoszą, że widać tam zbliżające się zwolna dwa amerykańskie statki wojenne, o ile można sądzić, bardzo w jakiejś bitwie zniszczone.

Londyn 11 maja (rano) Hiszpański prezydent ministrów Sagasta oświadczył sprawozdawcy *Morning Postu*, że obecne rozruchy stawiają kraj jeszcze w bardziej nieszczęśliwe położenie. W państwie republikańskiem, zdaniem Sagasty, byłoby znacznie gorzej. Republika bowiem służyłaby tylko do przywrócenia rządów Don Carlosa. Hiszpanja wydała 3 biljony franków na kolonje; mimo to musiano się ograniczyć tylko na najniezbędniejszej akcji obronnej. Sama Kuba i Filipiny pochłonęłyby sumę ośmiu biljonów, zanim te wyspy zostałyby dostatecznie zorganizowane.

Tampa 11 maja (rano). Parowiec amerykański „Guffie“ odpłynął wczoraj na Kubę z bronią, amunicją i środkami spożywczymi dla powstańców. Na pokładzie statku znajdowało się 100 żołnierzy, którzy mieli strzedz ładunku przed Hiszpanami, a ewentualnie wtargnąć w głąb kraju, by amunicję dostarczyć powstańcom. Niebawem ma odpłynąć do Kuby drugi parowiec transportowy „Whitney“.

Nowy Jork 11 maja (rano). *World* otrzymuje depeszę z Key-Westu, według której amerykański torpedowiec „Winslow“ walczył w niedzielę z trzema hiszpańskimi torpedowcami przy Cardenas. Jeden hiszpański torpedowiec zniszczony zupełnie, Amerykanie nie ponieśli żadnej straty. (Wiadomość ta jest zupełnie sprzeczna z wiadomościami, jakie o utarczce pod Cardenas dochodzą ze źródeł hiszpańskich).

Waszyngton 11 maja (rano). Według informacyj, nadeszłych tutaj, flota hiszpańska znajduje się pod Kadyksem.

Z Tampy odpłynęły wczoraj po południu dwie kompanje wojska amerykańskiego na Kubę.

Rewolucja we Włoszech.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu).

Berlin 11 maja (rano). Według wiadomości nadchodzących tu z Włoch, ruch rewolucyjny w Lombardji przygotowany był już od dłuższego czasu, rząd jednak nie miał o tem żadnej wiadomości. Okazuje się teraz, że tłum niszczył prywatne pałace, przecinał telegrafy i telefony, przeciągał przez ulice druty dla powstrzymania kawalerji. Straty handlowe wynoszą 5 milionów lirów. Pociągi kolei żelaznej zatrzymywano przed Medjolanem. Naprzeciwko strzelającego wojska wychodziły kobiety z dziećmi. Nad całą Lombardją ma być ogłoszony stan oblężenia. Do ruchu rewolucyjnego przyłączyło się kilkuset studentów; dwóch z pomiędzy nich zabito. Ogółem padło w Medjolanie 500 ofiar, rannych jest dwa tysiące.

Z Zurychu donoszą, że robotnicy włoscy porzucili swoje zajęcia i w licznych gromadach udali się nad granice, ażeby pośpieszyć z pomocą włoskim rewolucjonistom.

Rozruchy wybuchły w Luino nad Lago di Maggiore; we Florencji i w Liworno ogłoszono stan oblężenia.

Wczoraj o godzinie 3 minut 10 po południu otrzymał włoski prezydent ministrów Rudini depeszę, że Medjolan jest uspokojony. Panuje tu przekonanie że rewolucja ma charakter anarchistyczny.

Berlin 11 maja (rano). *Localanzeiger* otrzymuje następujący telegram z Ali: Podróżni, którzy z Medjolanu przybyli, opowiadają, że tam odbyły się straszliwe walki uliczne. Wojsko strzela na ulicy do tłumu. Z dachów lecą kule, w domach walczą. Szczególne jest to, że manifestanci mają tyle broni.

Przy bramie Monforte walczono przez cztery godziny. Główną kwaterą powstańców był klasztor Kapucynów. Klasztor ten atakowało wojsko, ostrzeliwując go armatami. Liczba zabitych dochodzi do 200; rannych jest mnóstwo, z których wielu już umarło. W piwnicy klasztoru znaleziono 28 zakonników, których natychmiast policja związała i osadziła w więzieniu.

Socjaliści, zdaje się nie brali udziału w rozruchach, mieli nawet od samego początku nakłaniać manifestantów do spokoju. (!?) Między aresztowanymi jednak znajduje się kilku socjalistycznych deputowanych. Twierdzą oni, że nie mają nic wspólnego z rozruchami.

Policja przy rewizji w domu pewnej uwięzionej kobiety znalazła listy, z których wypływa, że powstanie było już dawno przygotowane, tylko wybuch jego zawcześnie nastąpił.

Berlin 11 maja (rano) Biuro Wolffa ogłasza taką depeszę z Lugano: Według tego, co się wie o położeniu w Medjolanie, prawie nic się tam stan rzeczy nie polepszył. Od poniedziałku w południe komunikacja kolejowa pomiędzy Chiasso a Medjolanem jest przerwana. Krążą pogłoski, że służba kolejowa strejkuje, a powstań-

cy zdobyli centralny dworzec kolejowy. Chłopi z Brianca napływają z widłami dla poparcia powstańców.

Rzym 11 maja (rano). Ajencja Stefaniego donosi z Medjolanu: *Osservattore Cattolico* został we wtorek skonfiskowany; redaktor dziennika ksiądz Albertario otrzymał surowe ostrzeżenie.

W nieobecności arcybiskupa, zastępujący go biskup wraz z dwoma prałatami udał się do jenerała Bawy, aby mu ofiarować pomoc w uspokojeniu umysłów.

W poniedziałek aresztowano trzydziestu mnichów. Przeprowadzono ich do innego klasztoru, którego superior przyjął na siebie odpowiedzialność i jest na rozporządzenie władz wojskowych. Noc upłynęła spokojnie. We wtorek zrana wszystkie warsztaty puszczono w ruch; robotnicy udali się do pracy. Miasto ma zwykły wygląd; patrolują tylko liczne oddziały żołnierzy. Sklepy pozwolono zamykać dopiero o 11 w nocy, ludności zaś wolno przebywać na ulicach aż do dwunastej.

Rzym 11 maja (rano). Jak ajencja Stefaniego donosi, postanowiła rada ministrów przedłożyć królowi wniosek o przedłużenie sesji parlamentarnej. Król zgodził się; stosowny dekret dziś ma być ogłoszony.

Neapol 11 maja (rano). Onegdaj popołudniu rozpoczęła przed uniwersytetem grupa studentów agitację celem uczczenia pamięci studenta Mussiego, zabitego przedwczoraj przez wojsko. Następnie akademicy udali się do dzielnicy portowej, gdzie w połączeniu z pospólstwem odbyli zgromadzenie. Policja rozprószyła manifestantów, ci jednak wkrótce zebrali się ponownie w dzielnicy Mercato. Studenci usiłowali bez skutku nakłonić robotników, pracujących w fabrykach do strejku. Policja rozprószyła tłumy.

Druga banda, złożona z 700 manifestantów, z okrzykami posunęła ku dzielnicy Osndino, obrzucając w drodze kamieniami wojsko i policję. Wielu z nich aresztowano. Tłum uciekł do dzielnicy portowej, tu powalił dwa wozy tramwajowe i usiłował stawiać barykady; manifestanci jednak pierzchli na widok wojska.

Demonstranci przeciągali z niżej położonych dzielnic do wyżej położonych, gdzie ponownie rzucili się na wozy tramwajowe i obrzucili je gradem kamieni. Wystąpiło wojsko, a gdy tłum począł rzucać kamieniami, dało ognia. Jedna osoba zabita.

Wieczorem rozruchy przybrały groźniejszy charakter, nowe grupy ludzi przechodziły przez ulice, waląc i niszcząc drzewa przy chodnikach i na plantacjach i słupy z lampami elektrycznemi. Tłum pierwszy dał ognia z pistoletów do policji i wojska i zranił ciężko trzech żołnierzy i urzędnika policyjnego. Wojsko odpowiedziało strzałami, wielu rannych; mnóstwo aresztowań.

Inne grupy wyrobników, które usiłowały na placu kolejowym i na innych ulicach ustawić barykady i podpaliły szpital, — zostały przez wojsko rozprószone.

W prowincji neapolitańskiej również wybuchły rozruchy, wobec czego ogłoszono w prowincji Neapolu stan oblężenia. Komendant wojska w Neapolu, jenerał Malacria, otrzymał władzę nieograniczoną.

Drobne wiadomości.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo we Lwowie zezwoliło reskryptem z dnia 7 kwietnia 1898, l. 30.176, słuchaczowi trzeciego roku filozofji w Krakowie na zmianę nazwiska rodowego Pudlik na Mrozicki.

Mianowania. Minister finansów zamianował inspektorów podatkowych Jerzego Jaworskiego, Juljusza Fischera, Włodzimierza Szankowskiego i Pawła Dziopińskiego nadinspektorami podatkowymi w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcji finansowej.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła pań Tow. „szkoły ludowej“ odbędzie się d. 17 b. m. we wtorek o godz. 4 po południu w lokalu Tow. „szkoły lud.“ ulica Pijarska l. 2 I piętro. W razie niedostatecznej liczby członków następne odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość członków.

Wystawa haftów makowskich odbędzie się już w maju b. r.; trwać będzie przez 3 dni od 22 do 24 b. m.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Domu robotniczego“ w Białej, odbędzie się w dniu 5-go czerwca b. r. w sali p. Slósarczyka na targowicy desek (Bretterplatz), o godzinie 2 po południu z następującym dziennym porządkiem: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 3) Przedstawienie rachunków z roku 1897-go. 4) Wybory do dyrekcji i rady nadzorczej. 5) Zachęta do dalszych prac nad rozwojem Towarzystwa. 6) Wnioski.

Za dyrekcję „Domu robotniczego“.
Karol Sadlik, dyrektor, *Ks. Wład. Adamczewski*, prezes.

Kalendarz kościelny Dziś środa, Beatryksy panny; jutro Nereusza i Pankracego męczenników.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 0, zachód przypada o godzinie 7, minut 12, długość dnia godzin 15 minut 12.

Stan powietrza. Dnia 11-go maja o godzinie 7 rano barometr 736·4, termometr +8·6 C., wilgotność 83%, wiatr południowo-zachodni. 0.

Odpowiedzi od Redakcji.

Jednemu z uczestników. Serdecznie dziękujemy za życzliwość i poparcie. Chętnie umieszczać będziemy.

Panu W. Z. w Stan. Prosimy o podanie całego nazwiska. Listów anonimowych nie uwzględniamy.

Panu I. K. w Bochni. Zgadzamy się.

Nekrologja.

† August Charzewski zastępca firm handlowych, żołnierz z roku 1863, przeżywszy lat 54, zmarł w Krakowie dnia 9 b. m.

Gospodarstwo i handel.

Wiedeń 10 maja. Na giełdzie wczorajszej panowała tendencja zwyżkowa, szczególniej w pszenicy.

Sprzedawano: pszenicę na maj czerwiec po 14·85 do 14·72 i 14·80, pszenicę na jesień po 10·70 10·71 i 10·76, owies na wiosnę po 7·78 do 7·76 i 7·78, kukurydzę na maj-czerwiec po 6·50 do 6·44, i 6·49, kukurydzę na lipiec-sierpień po 6·58 do 6·49 i 6·55. W nielicznych, pojedyńczych obrotach pszenica na wiosnę szła po 16·— do 15·95. żyto na wiosnę 10·10. Dalej notowały: owies na maj czerwiec po 7·77 do 7·79, owies na jesień po 6·30 do 6·55.

Ceny spirytusu doznały niewielkiego polepszenia. Za gotowy kontygentowy towar płacono, 20·90. żądano 21·10.

NADESŁANE.

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

52 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— A waćpan nie pastwisz się nademną, pozostawiając w niepewności, między młotem i kowadłem... Liczyłam na twoją szlachetność, na to, że uznasz coś mi winien, a nie wiedziałam, że mam do czynienia z chciwcem, skąpcem, sknerą, dla którego nic świętego nie istnieje, który dla dogodzenia swej fatalnej namiętności, gotów krzywdzić najbliższych...

— Gdzie masz na to dowody, mościa pani! — odezwał się chorąży z mocą nadspodziewaną, karcąc wzrokiem powagi pełnym furję małżonki. — Jeśli kto, to ja miałbym słuszne powody do skarg i wymówek, lecz milczę, lecz ustępuję z wielu względów, a głównie dla tego, że pomimo częstych bardzo nawet częstych wybryków z twojej strony, nie straciłem dla ciebie afektu i poważania, chociaż wyznam szczerze, iż przychodzą chwile, w których cierpliwości brakować mi zaczyna... Strzeż się, mościa pani, aby miarka się nie przebrała; strzeż doprowadzać do ostateczności...

Roześmiała się pani Barbara zjadliwie, i pod boki się ujmując, jak to czynią przekupki, gdy tyrkotliwości języka puszczą wodze, trzepać zaczęła:

— Myślisz, że zlęknę się pogróżek? Że ustąpię? Że praw swoich się zrzeknę dla fantazji twojej? Przenigdy! Nie doczekasz się tego... Znajdę takich, którzy mi pomogą, zresztą sama sobie dam radę. A bądź pewien, że co postanowię, to święcie przeprowadzę...

— Energji waćpani nie zaprzeczam — odparł ze smutnym uśmiechem chorąży — doświadczyłem jej wielokrotnie, zwłaszcza na.. sobie... Co zaś do zapisu, o tem bardzo proszę, iżby mowy więcej nie było. Czyniąc go, dawałbym cyrograf na spokój własny, a może i na co więcej...

Zdziwiły te słowa panią Barbarę, bo raz pierwszy w ten sposób, wiele do myślenia dający, chorąży przemawiał. Tedy odezwała się powoli, już bez uniesienia:

— A to nowinę niespodziewaną usłyszałam! Przyznam się, że obawy twoje są dla mnie zagadką... Racz mi ich źródło wytłomaczyć, wdzięczną będę. Czemuż to zapis grozi twemu spokojowi? Co znaczy owo „więcej?“ Może mnie o jakie zamiary ukryte posądzasz? Mnie, która tyle dla ciebie uczyniła? Wybacz, ale posądzenie byłoby niegodnem...

— Basiu, serce moje, rozmowa w tej nieszczęsnej materji jest dla mnie trucizną, życie mi skraca, zaniechajmy jej... — zauważył chorąży łagodnie. — Wiesz, że zawsze prawie ciężką chorobą ją przypłacam; chyba chcesz, aby znów do tak smutnego kryzysu doszło...

Byłaby pani Barbara w innym wypadku nie uważała na prośbę zbolałego i wyczerpanego fizycznie starca, lecz tym razem postanowiła ustąpić. Skłoniła ją do tego uwaga małżonka, której dotychczas nigdy nie słyszała: „Czyniąc zapis, dawałbym cyrograf na spokój własny, a może i na co więcej...“ — słowa te dla niej brzmiały tak niezwykle, że się zaniepokoiła nie żartem. Co to miało znaczyć? Czyby chorąży, całkiem przez nią zawojowany i do wysokiego stopnia w niej zaślepiony, miał się ocknąć, jej plany przeniknąć? Nie przypuszczała tego, nigdy jej to na myśl nie przychodziło, a jednak odezwanie się małżonka, ton, z jakim je wypowiedział przypuszczenie owo nasuwały. Więc po namyśle, odparła, rozgoryczenie udając:

— Stosuję się do twojej woli (bo, nawiasem mówiąc, zawsze ci ulegam i tylko w twoich oczach uchodzę za despotkę i uporną), ale muszę zaprotestować przeciwko wszelkim posądzeniom. Spodziewam się, że mi ich powody, a także o co się obawiasz, wyjaśnisz szczerze i bez ogródek. Podejrzenie boli każdego, zwłaszcza jeśli na nie wcale nie zasłużył, a ja mam sumienie spokojne i mogę cię z sercem czystem zapewnić, że do żadnej winy się nie poczuwam...

— Gdybyś Basiu, serce moje, zawsze tak przemawiała... — westchnął chorąży.

— Zależy to od jegomości. Ale cóż... zawsze mi kontrujesz, sprzeciwiasz się, do uniesienia zmuszasz. Gdyby nie to, wszystko byłoby inaczej...

Wypowiedziała tę skargę z żalem, a wypowiedziawszy oczy suche otarła, co znów roztkliwiło małżonka, który więcej jeszcze się rozczulił, gdy zbliżyła się do niego i w czoło pocałowała, dodając ciepło:

— Bądź mi jegomość myśli dobrej, nie frasuj się, nie trap, do głowy nie przypuszczaj lada czego. Idę przyrządzić ci polewkę, którą tak lubisz, a muszę sama to uczynić. Smakować lepiej będzie. .

Nie zauważył chorąży, że małżonka obdarzyła go pocałunkiem judaszowym, ze wstrętem, a nawet nienawiścią, że wzdrygnęła się przytem i otrząsła i usta nieznacznie otarła. Aktorką zbyt była wyćwiczoną i zbyt ostrożną, aby ktoś mógł dostrzedz to, czego ona nie chciała. Nic dziwnego, że chorąży przyjął pieszczotę za dobrą monetę i z rozrzewnieniem dziękował; ale gdy wyszła, długo patrzył na drzwi, w których znikła, wreszcie głową pokręcił, czoło zmarszczył, z fotelu się zwlókł i chodząc po pokoju przy pomocy laski, rozważał położenie swoje, strapienia, postępowanie małżonki i Tadeusza, a czynił to w głos, jak ludzie przygnębieni i do samotności nieustannej przywykli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

F. WÓJCICKIEGO
tauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE
roda dnia 11-go Maja 1898

Obiad za 1 złr. 376

Zupa st. Germaine
Consomme ze szczawiem
Rosół kluseczki grysikowe
Vinaigrette z szczupaka
Krokiety w naleśnikach
Jajka a la Fedora
Szt. mięsa z ćwikłą
Polędwica z rożna
Carré wieprzowe
Kotlet ciel. sos rakowy
Rumsteak z rusztu
Galaretka szampańska
Murzynki z kremem
Bliny breczane ze śmietaną
Ser — Owoce — Kawa

llon własnego wyrobu klg. 5 zł.



Ustawą ochroniona. 1257

„Reicha Gdańska podwójna minkówka“ przez wiele meczn. powag i Chemików anaowana i orzeczona została ko najlepsza i zdrowotna do erwszorzędnych likierów pozona. Likier ten jest znakoity przy obciążeniach żołądka, tkaniach, gastralgji etc. — rawdziwa tylko z „Marką ochronną Krokodyla“.
o nabycia w handlach koennych i delikatesów. Zastęa **K. Krzysztofowicz Kraków.**

. k. Urząd pocztowy w Zagóach **poszukuje** od 15 Maab 1 Czerwca rutynowanej

ekspedytorki 1457

dolnieniem telegraficznem, dona znajomość języka **niemiego konieczna.** Zgłoszenia proprzesłać wprost do wyżej wymienionego urzędu.

ądajcie wszędzie

k cygaretowych „**IRIS**“ owego Towarzystwa, bo są najlepsze i najtańsze, 0 sztuk 80 ct. Fabryka a Szpitalna l 18, I-sze ro w Krakowie. 1435 6 10

Znakomita świeża

awa zielona

po 1 złr. 20 ct. za 1 kg.
sama pięknie palona po
złr. 40 ct. za 1 kg.
odbiorze 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej
do nabycia w handlu
toniego Suskiego w Krakowie. 1278

amienica III ptr.
we Lwowie

ogrodzie miejskim (Jezui-) położona, mająca frontu 28 i 82 okien frontowych, fanentalnie zbudowana, przyno a 8% czystego dochodu jest z odu choroby Właściciela bar tanio **do sprzedania zamiany** na Kamienicę rakowie Fotografię budynku a widzieć i bliższych inforzasięgnąć w Biurze ogło- Głosu Narodu, Kraków, Jaońska 7. 1281 5 5

trzebny jest młody człowiek
ajmiony cokolwiek z gospotwem. — Adres: „B. S. 20“ e-restante Kraków. 1527

Ważne dla turystów.

Nowo odbudowane **Schronisko „Klementyny“** na górze **Klimczaku**, z którego prześliczny roztacza się widok na Beskidy, w okolicy Bystry około Białej położone, **otwarty od 1-go kwietnia.**
Jedzenie ciepłe i zimne, wszelakie napoje, łóżka z pościelą dla nocujących poleca P. T. zwiedzającym gościom,

Rudolf Antoni
restaurator

Tenże ma **w Szczyrku do wynajęcia letnie mieszkanie**, składające się z dwóch pokoi i kuchni. 1372 2 2

Kamienica II ptr.

z oficyną, przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie, dobrze zbudowana, z dochodem 2494 złr. netto, długiem bank. 17500 złr. na 4%, jest za 42.000 złr. **do sprzedania.** Na hipotece może zostać prócz powyższego długu jeszcze 15.000 złr. na 6% na lat trzy, tak że na razie kapitał potrzebny do kupna wynosi tylko **9.500** złr. Bliższe wykazy Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków. 1347

Do Magazynu Mód
Heleny Telesznickiej
w Krakowie, przy placu Marjackim Nr. 8 1429

nadeszły **świeże kapelusze damskie i dziecinne** na sezon obecny — polecam również moją **pracownię sukien damskich.** Ceny najprzystępniejsze. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą uskuteczniam.

Sklepik
przy ulicy Brackiej **ma do wydzierżawienia**
Edmund Klimek.
1495 3 5

Rządca Dóbr

znakomity rolnik i hodowca bydła, jak również plantator chmielu i buraków cukrowych, gruntownie obznajmiony z gorzelnictwem, biegły w rachunkowości, **poszukuje posady.** Łaskawe listy przyjmuje z grzeczności p. **Jan Wajda** w Jabłonowie poczta Suchosław. 1498 3 3

Osoba młoda
inteligentna. wdowa, poszukuje miejsca **Kasyerki** lub do towarzyszenia starszej osobie. Zgłoszenia dla **K. G.** Wadowice, w domu Wnych Weleckich. 1550 2 3

NA PAMIĄTKĘ
I-szej Komunii św.
poleca księgarnia
Kubaczki i Langa w Białej

Marja wzór dziewicy chrześciańskiej, książka do modlitwy przez ks. St., format 5/12 cm. str. 656, opr. w płótno 60 ct. z przes. 75 ct.
Św. Alojzy wzór młodzieży, książka do modlitwy przez ks. St., format 5/12 cm., str. 688, opr. w płótno 60 ct. z przes. 75 ct.
Również polecamy w wielkim wyborze **Obrazki na pamiątkę I-ej Komunii św.**, a cenniki rozsyłamy na żądanie bezpłatnie.
Nadto otrzymaliśmy **na skład główny:**
Historja biblijna dla rodzin chrześciańskich, opracował ks. Stagraczyński; 2 tomy zawierające przeszło 200 rycin i 8 obrazków kolor. opr. w półskórek 11 złr. 40 ct.
Dr Koneczny, Dzieje Śląska z licznymi obrazkami, opr w płótno 2 złr. 70 ct. 1423 3 5
Poezje Mickiewicza (wszystkie), 2 tomy ozdobnie opr. w płótno 1 złr. 80 ct. z przes 2 złr. 5 ct.

Już nadszedł
Koński ząb 1375
oryg. ameryk. „Virginia“
DO HANDLU
T. Lewieckiej
Kraków — Sławkowska
poleca się również **wszelkie nasiona.**

Obuwie
męzkie i damskie wyrób własny, mocne, eleganckie i tanie poleca: **Krajowe Towarzystwo** dla wytworzenia przemysłu fabrycznego, ul. Szpitalna L. 18, I. piętro. 1490

Realność
w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelami
do sprzedania.
Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 1192

Jaśkowice 1451
pod Krakowem, stacja kolei: Wielkie drogi, Poczta: Brzeźnica.

Letnie mieszkania składające się z pojedynczych lub więcej pokoi kompletnie umeblowanych, z obsługą, na żądanie z całem utrzymaniem, **do wynajęcia** od 15-go Maja b. r. na czas dowolny dłuższy lub krótszy.
Również **osobna Willa** z ogrodem pod warzywa około 3/4 morga, składająca się z 3-ch pokoi, sieni, kuchni, werandy, strychu, piwnicy i t. d. **do wynajęcia zaraz**, ze względu potrzebnego obsiania dodanego ogrodu.
W miejscu restauracja, sklep chrześcjański, ładne ogrody, spacery, kręgielnia, gimnastyka, strzelnica, bogato zaopatrzona bibliotéka, gazety co dzień świeże i t. d. **Kaplica mszalna** w miejscu, oraz z wszelkim komfortem urządzone łazienki według wszystkich systemów z uwzględnieniem również i systemu ks. Kneippa.
Bliższa wiadomość: *Zarząd dóbr Jaśkowice.*

95% kiełkujących **nasion Sosny** posp. własnej produkcji po 2·30 złr. kilogram, sprzedaje leśnictwo **(Lisów) p. Skołyszyn.** 1512 5 6

Willa w Zakopanem
przy ulicy Zamojskiego, składająca się 9 pokoi z kompletnem urządzeniem, za przystępną cenę na lato do **wynajęcia.** Bliższych wiadomości udzieli **Wojciech Roj** w Zakopanem lub Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 1522 3 3

Pastwisko dla owiec
ma folwark Zwierzyniecki WW. PP. Norbertanek po 6 złr. z morgi **do wydzierżawienia.** Interes dla PP. Rzeźników, obszar do 25 morgów. Wiadomość na folwarku w Zwierzyńcu. 1521 3 4

Dwór Woysław
poczta Rzochów poszukuje zdolnego **studniarza.** Oferty z podaniem wysokości wynagrodzenia **od metra** należy nadsyłać pod powyższym adresem. 1548 2 2

Bensdorpa
czyste holandzkie
Cacao

Żądając tej w całem świecie ulubionej znakomitej marki, to się jest pewnym otrzymania dobrego czystego Cacao, niezwykle pożywnego i bogatego, w części zastępującego mięso. 405

W składzie Fortepianów, Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 1472
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

80 centów
1000 sztuk najlepszych **tutek cygaretowych**
„IRIS“
krajowego Towarzystwa dla wytworzenia przemysłu fabrycznego sprzedaje
skład Herbaty pod firmą:
FORTUNA
Sukiennice Nr. 23. 1507

Do interesu handlowo-przemysłowego
potrzebny jest, **inteligentny uczeń**, porządnej rodziny, władający językiem niemieckim, pierwszeństwo maja posiadający parę lat szkoły handlowej lub realnej, pensja początkowa 10 złr. miesięcznie i pełne utrzymanie wraz z mieszkaniem. Wiadomość u dyrektora Grand Hotelu. 1526

Kamienica II ptr.
wolna od podatku, z dużym ogrodem o 38 ubikacjach, w czem jest sklep, **do sprzedania** lub zamiany na mniejszą realność. Wiadomość ul. Retoryka Nr. 10 par. u Właścicielki. 1540 2 8

Do sprzedaży fajeton
i koczyk kryty
w dobrym stanie.
Bliższa wiadomość u służącego
Studencka 9 I-sze ptr. 1545 2 3

Dla letników
dworek składający się z 3 pokoi i kuchni, w okolicy górskiej jest na sezon letni do wynajęcia. Poczta w miejscu, stacja kolejowa 5 klm. oddalona. Bliższa wiadomość Obszar dworski Łętownia. 1549

Folwark 1553
40 mórg, w czem 9 mrg. łąk i 2 stawy, z budynkami w dobrym stanie, w okolicy zdrowej, 10 klm. od Tarnowa jest pod przystępnymi warunkami z długiem 2000 złr. do sprzedania. Bliższa wiadomość dział Ogłoszeń w Głosie Narodu.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8.40 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.— 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa***, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***, ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia.— 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa***, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.—8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk***, ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza): 119

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. mięsz Nr. 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów***, ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa***, ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz., 9·30 przed południ. poc. osob. Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10.38 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa, 10.49 przed południ. poc. mięsz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór poc. osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola***, ma połączenie w Krasnem do Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6·33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz.. 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki***, ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płaszowie od Kalwarji, Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i Nowego Zagórza. — 8.54 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza Płaszowa, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima***, ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc. pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk***, ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera, (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

siążka do nabożeństwa „nie tylko NA MAJ, ale na zawsze“

z zapisków ś. p. Ks. Goliana. Cena 1 egz. w ozdobnej oprawie **90 ct.** — (Msze św. są po łacinie i po polsku). 1461

nabycia w składzie artykułów treści religijnej K. ZAJĄCZKOWSKIEGO Kraków, plac Marjacki 8.

PROCESSIO
in solemnitate Corporis Christi
WIELKIE FOLIO

oprawne bardzo ozdobnie, pąsowo ze złoceniami,
do nabycia 1465

w księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego W KRAKOWIE Rynek 30

po cenie 6 złr. 50 ct., z opakowaniem i portem o 50 ct. więcej.

Zakopane w Tatrach 1.000 mtr. nad poziom morza.

Zakład wodoleczniczy
Dr Chramca

Od 4 złr. dziennie, pokój urządzony z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.**

Łazienki urządzone wzorowo — kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne; wszelkie **natryski i parnie;** — mięsienie i gimnastyka. — Pierwszej jakości przyrządy elektryczne! — Poczta i telegraf w miejscu. — Na stacji kolei Chabówka czekają powozy i wozy. 1578 1 12

Prospekty wysyła zarząd zakładu na żądanie.

Handlowa Spółka Rybacka „Union"
KRAKÓW 1474

ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.

Karpie poniżej kilograma	za 1 klg.	70 ct
„ kilogramowe	„ 1 „	80 „
„ powyżej kilograma	„ 1 „	od 90 ct. do 1·40
Liny	„ 1 „	1·40
Łosoś wiślany żywy na zamówienie cany zmieniają się	„ 1 „	od 3·50 do 4·—
Łosoś w marynacie beczuł. 5 i 3 klg.	„ 1 „	3·—
Sum „ 5 klg.	„ 1 „	1·80
Sandacz „ 5 i 3 klg.	„ 1 „	1·20

Raki rzeczne i stawowe sztuka po 6, 8, 10 i 15 ct.
Węgorze na zamówienie żywe . . . za 1 klg. . . . . . 1·60

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

NOWO OTWORZONY
Magazyn Towarów Bławatnych
pod firmą
STANISŁAW BARKO
ulica Szewska Nr. 1 (w domu Wgo Fenza)

utrzymuje na składzie i poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach **Nowości**: w materjach wełnianych, satinach, lewantinach, zefirach, batystach na suknie damskie. — **Sukna, kamgarny, chewioty na ubrania męskie.**

Płótna, schirtingi, stołowa bieliznę, drelichy, ręczniki, chustki, dywany, firanki, chodniki, pończochy damskie i dziecinne, skarpetki itd. itd.

Staraniem mojem będzie doborowym towarem i możliwie niskiemi cenami pozyskać zaufanie Szan. P. T. Publiczności.
Na żądanie wysyła się próbki. 1396 6 0

Stanisław Kozubowski
Tarnów, Krakowska 14, róg ul. Urszulańskiej

Powiatowy Magazyn Krajowej sprzedaży soli kamiennej

poleca usługi swoje P. T. Obywatelom ziemskim, Wielebnemu duchowieństwu, Kółkom rolniczym i sklepikom chrześcijańskim **w sprzedaży soli tak w kruchach jak i mielonej po najprzystępniejszych cenach.** — Na wysyłce koleją daje wszelkie ułatwienia. — Na żądanie daje informacje o cenach. 927 8 12

ZAKŁAD ŚLUSARSKI
J. GÓRECKI i Ska
Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26
poleca się

do wyrobów ornamentalnych stylowych kutych, konstrukcyjnych i budowlanych oraz **plecionek z drutu maszynowo i ręcznie wykonywanych.**

Wszelkie gatunki **siatek do ogrodzeń**, silnych i trwałych. **Siatki ochronne** do okien, rafy do przesiewania piasku. — **Materace** do łóżek i **łóżka żelazne** wszelkich rozmiarów i konstrukcji itp. wyroby **obecnie najtańsze** i modne po najprzystępniejszych cenach. — Modele zawsze na składzie. 1380 5 10
Przy większych zamówieniach odpowiedni opust.

Żegiestowska Apteka
została na sezon zaopatrzona **we wszelkie środki lecznicze**, oraz ma na składzie **Cognac, Malagę, wody mineralne i kosmetyki.** 1582 *H. Nowak*, aptekarz.

Ogrodnik kawaler, bardzo zdolny, poszukuje umieszczenia zaraz. Wiadomość w biurze wywiadowczem p. Mikulskiego Kraków Gołębia 16. 1572 1 2

Odźwierny
żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami, trzeźwy izdro wy potrzebny. Zgłoszenia do fabryki **L. Zieleniewskiego ul. Krowoderska 65**, rano między 8 mą a 10 tą godz. 1581 1 3

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek Kraków, ul. Krupnicza l. 16, może polecić kilka zdolnych nauczycielek, poszukujących miejsca na wakacje. 1516 2 3

Żegiestów
w Galicji nad Popradem kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 20 Maja, do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1413

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wiel kich Składach Wód Mineralnych

Lekarz Ordynujący **Dr Edward Brühl.**

Dom na raty
Realność piętrowa, murowana przed rogatką warszawską, nowa, **do sprzedania** cena 8.000 złr. płatna w ratach rocznych. Wiadomość w kancelarji **Dr Bobilewicza** adw. w Krakowie, ulica Kanonna Nr. 14. 1501 2 3

Przygotowuję
do egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej. Dla dogodności P. P. handlowców, lekcje odbywają się w godzinach od 8 do 9 i od 9—10 **wieczór.** Wiadomość w Filji Tow. Krajow. dla handlu i przemysłu, ulica Florjańska L. 26, Kraków. 1508 3 4

Baczność!
Świeże i najmodniejsze materje
na **fraki**, anglezy, ubrania wizytowe i codzienne, jak: **krepy, kamgarny**, szewioty i inne, tudzież materje na **zarzutki** itd. **w wielkim wyborze** otrzymał i poleca 3360

Ferdynand Kosiba
KRAWIEC MĘSKI, CYWILNY i WOJSKOWY

w Krakowie Rynek główny, L. 23, piętro I-sze.

Pp. **Urzędnikom** sądowym i innym **mundury, togi i birety,** jak wogóle wszelkie zamówienia wykonuję szybko i starannie. — **Ceny bardzo niskie.**



Takie piękne, długie włosy na głowie
urosnąć tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wył. uprz. rezedowej pomady kędzierzawiącej.**

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) 1 złr. 50 ct., pocztą 1 złr. 60 ct. Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

Karol Polt,
2785 25 20

perfumer i posiadacz kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Josefstädterstrasse Nr. 32.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.

Skład **w Krakowie** w apt. **E. Hellera ulica Grodzka**, we **Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod złotym orłem.

ZMIANA LOKALU.
Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Florjańskiej Nr. 34 do **domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

UWAGA. Celem uniknienia nieporozumień zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.

Singera Maszyny do szycia
zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce **między temi.** — Odznaczają się one wzorową konstrukcją, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty. Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się popyt **Singera maszyn**, oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancję co do dobroci tychże maszyn. 1477 15 16

Wystawa Stuttgart 1896 r. złoty medal.



Wystawa Grudziądz 1896 r. złoty medal.

SINGERA Co. Tow. Akc.
(dawniej G. Neidlinger),

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Nowa Ustawa Łowiecka
dla Galicji, obowiązująca od marca 1898. Wydanie kieszonkowe z kalend. myśliwsk.
Cena 20 ct.
Księgarnia G. Gebethnera i S.

Dom na raty
przed rogatką warszawską, dwupiętrowy, nowy, za cenę 18.000 do sprzedania, cena ku... tna w ratach rocznych. Wi... w kancelarji Dra Adama Ł... wicza, Adwokata w Krakow... Kanonna Nr. 14. 1571

Mam na składzie kilkanaście przegranych, ślicznych fortepianów do wynajęcia — względnie sprzedania za jakąkolwiek cenę. B. Gabryelska, Krzysztofory 1523 5 10

Parcele budowlane
w Podgórzu, położone przy pla... ciach, pod bardzo korzystne... warunkami do sprzedania. Bl... wiad mość w biurze architekt... nicznem Rady budownictwa S... jeńskiego lub w biurze adwok... kiem Dra Leona Horowitca w K... kowie ul. Grodzka. 1579 1

ZGUBIONO
6 maja w Rynku **książkę** n... dawczą przesyłek poczt... wych Zakładu L. Freeg... Łaskawy znalazca raczy ta... wą zwrócić w handlu L. Fr... ge w Sukiennicach. 1574

Na letnie mieszkanie
jest kilka pokoi w Wadowie... czna Pleszów, do **odstąpien...** Wiadomość w Zarządzie dóbr... miejscu. 1569

Wózek w bardzo dobrym... nie i szory do sprzedania. W... domość w biurze p. Mikulsk... Gołębia 16. 1573

Ziemniaki do jedzenia
poleca 1568 1

lecz tylko przy zakupnie n... mniej 10.000 Kilo po cen... ściśle targowych

Stanisław Gurg...
(Kraków, Szewska 8).

Inteligentna Krółewianka w średnim wieku, wróciwszy z... ryża po dz... ewięcioletnim tam... bycie jako nauczycielka, udzi... może gruntownie języków: f... cuskiego, polskiego, rosyjski... także początków niemieckieg... Przyjęł by miejsce osoby do... warzystwa starszych panienek,... miejsce kasjerki za złożeniem k... cji. Adres poda Dział ogłosz... „Głosu Narodu" 5...

Kamieniczka 1 pt...
Nr. 70, w Ludwinowie, z og... kiem jest zaraz **do sprzed... nia** lub do wynajęcia. Wiadomo... na miejscu. 1566 1

Dzierżawa
w powiecie Wielickim, w blis... ści szosy i kolei, 340 mórg. t. m 25 łąk dwusiecznych, jes... wzięcia od 1 Lipca r. b. Wia... mość w Głów. Ajencji Dzien... kow i Ogłoszeń J. Hopcasa i... Salomonowej w Krakowie. Po... dnictwo wykluczone. 1565

Garbarnia w ruchu
zaraz do sprzedania lub wydzi... żawienia pod nader korzystne... warunkami, z powodu śmierci... właściciela. Wiadomość: „Garba... nia w Rudniku nad Sanem". 15...

Codzień **świeżo paloną kawę,** kawę surową Ceylon, Moccę, Jawę, Santos i wszelkie gatunki **cykoryi, Masło deserowe i Bryndzę** poleca

Edmund Klimek w Krakowie
Przy handlu najpiękniejsze **Pokoje gościnne,** zdrowa smaczna kuchnia, Piwo Pilzneńskie i bawarskie oraz **Kawior wiosenny.**

Wszystko jak najtaniej. 1492 2 10

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatn... ...drukarni W. Korneckiego w Krakowie.